



WOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 22 i 23 października 1960 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO PZPR

Nr 252 (3535)

Wyd. A

Nakład 68.578

Sejm przyjął z pełną aprobatą sprawozdanie przewodniczącego delegacji PRL na XV sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ

WARSZAWA

Piątkowe posiedzenie Sejmu PRL w czasie którego sprawozdanie z przebiegu XV sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych przedstawił Izbie przewodniczący delegacji polskiej — WŁADYSŁAW GOMUŁKA, toczyło się w atmosferze wyjątkowego i powszechnego zainteresowania całego społeczeństwa. Trybuna dla publiczności wypełniła się w tym dniu do granic możliwości, a zapotrzebowanie na karty wstępu przewyższyło wielokrotnie liczbę miejsc. Setki tysięcy obywateli naszego kraju śledziły przebieg obrad za pośrednictwem telewizji i radia, które transmitowały bezpośrednio przebieg posiedzenia. Na wypełnionej do ostatniego miejsca trybunie prasowej zasiadli obok kilkudziesięciu sprawozdawców parlamentarnych pras polskiej, liczni dziennikarze zagraniczni, wśród nich przedstawiciele największych światowych agencji prasowych.

W loży dyplomatycznej zajęte były również wszystkie miejsca.

O godz. 16 wchodzi na salę sejmowa pierwszy sekretarz KC PZPR, członek Rady Państwa — Władysław Gomułka, przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki i wszyscy członkowie Rady Państwa. Na ławach rządowych zajmują miejsca członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem.

Posiedzenie — pierwsze w tegorocznej sesji jesiennej i 47 od początku kadencji otwiera marszałek Czesław Wycech. Informuje on, że porządek dzienny obejmuje jeden punkt: sprawozdanie przewodniczącego delegacji PRL z XV sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Po powołaniu posłów — sekretarzy i załatwieniu przez Izbę innych wstępnych formalności marszałek Wycech prosi o zabranie głosu WŁADYSŁAWA GOMUŁKĘ.

Gdy pierwszy sekretarz KC PZPR wstępuje na mównicę Izba wita go burzliwymi oklaskami.



PRZEMAWIA WŁ. GOMUŁKA

Przemówienia Władysława Gomułki Izba wysłuchała w pełnej skupieniu i powagi ciszy. Gdy przewodniczący delegacji zakończył sprawozdanie, zerwała się długotrwała owacja.

W dyskusji przemawiali posłowie: prezes NK ZSL — Stefan Ignar, przewodniczący CK SD Stanisław Kulczyński, członek KC PZPR — Stefan Żółkiewski, przewodniczący koła posłów katolickich „Znak” — Stanisław Stomma, prof. Jerzy Bukowski (bezp.) oraz Ryszard Hajduk (PZPR).

Wszyscy mówcy wyrazili pełne poparcie dla działalności polskiej delegacji na forum ONZ. Wielokrotnie podkreślano, że działalność ta znajdowała całkowite i jednomyślne poparcie w kraju, co potwierdziły liczne i spontaniczne manifestacje w całej Polsce.

Opinia światowa — stwierdził pos. ŻÓŁKIEWSKI — musi docienić ciężar tej jedynomyślności narodu. Musi jednocześnie docenić siłę głosów reprezentantów licznych krajów rosnącego stale obozu pokoju, bo głosy tych delegatów wyrażają wolę mas, wolę ołbrzymiej większości ludzi.

Wszyscy mówcy wskazywali na znaczenie propozycji zgłoszonych w ONZ przez N. Chruszczowa i delegację polską w sprawie powszechnego, całkowitego i kontrolowanego rozbrojenia.

Popierając wniosek radziecki w tej sprawie — mówił pos. IGNAR — szef delegacji polskiej przedstawił Zgromadzeniu dobitnie groźbę dla pokoju wynikającą z wyścigu zbrojeń i wytwarzania niestychanie niszczycielskich środków wojennych, które może uruchomić jednostka mająca dostęp do urządzeń technicznych, bez wiedzy parlamentu a nawet rządu.

Wiele miejsca w dyskusji zajął problem niemiecki. W tej podstawowej dla naszego narodu sprawie, tak jak i we wszystkich pozostałych panowała całkowita jedynomyślność. — Truizmem byłoby — stwierdził przewodniczący CK SD STANISŁAW KULCZYŃSKI udowadnianie z tej trybuny — jak bardzo naród polski jest jedynomyślny w sprawie naszych granic, jakie niebezpieczeństwo widzi w rewizjonizmie zachodniemieckim.

Mówcy zabierający głos w dyskusji powitali również z uznaniem sta-

nowisko delegacji polskiej we wszystkich innych omawianych w Nowym Jorku zagadnieniach.

Zamykając dyskusję marszałek WYCECH oświadczył: „Byliśmy tu świadkami jednolitego, aprobowanego stanowiska z jakim przez Wysoką Izbę przyjęte zostało sprawozdanie Władysława Gomułki. Stanowisko to zostało potwierdzone w przemówieniach przedstawicieli wszystkich klubów poselskich i posłów bezpartyjnych. Na tej podstawie stwierdzam, że Sejm przyjął z pełną aprobatą sprawozdanie przewodniczącego delegacji PRL na XV sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ”. Oświadczenie to Izba przyjęła burzliwą owacją.

Na tym porządek dzienny 47 posiedzenia został wyczerpany.

Rada Bezpieczeństwa, której przewodniczącym jest w tym miesiącu przedstawiciel Polski ambasador Bohdan Lewandowski (pośrodku) rozpatruje wniosek o przyjęciu do ONZ Nigerii, szesnastego w tym roku nowego, niepodległego państwa Afryki. Zalecenie w tej sprawie uchwalono jedynomyślnie.



Fot — CAF

Sprawozdanie Władysława Gomułki

Wysoki Sejmie!

Mam złożyć sprawozdanie z XV sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Wprawdzie sesja ta nie została zakończona i trwać będzie jeszcze przez szereg tygodni, nie mniej w oparciu o czterotygodniową debatę generalną można już dzisiaj powiedzieć, że XV sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych stała się największym i najważniejszym wydarzeniem w dotychczasowej historii Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Niezwykłość tej sesji polega nie tylko na tym, że z inicjatywy i za przykładem Związku Radzieckiego — wbrew pierwotnym nawoływaniom Zachodu — wzięli w niej udział najbardziej autorytatywni przedstawiciele wielu krajów — prezydenci państw, premierzy rządów, członkowie przywódcy narodów, w ich liczbie pierwsi sekretarze komitetów centralnych komunistycznych i robotniczych partii krajów socjalistycznych. Doniosłe znaczenie XV sesji ONZ wyraża się przede wszystkim w tym, że kraje socjalistyczne rozwinęły na tej sesji szeroką ofensywę o zapobieżenie niebezpieczeństwu wojny, o powszechne i całkowite rozbrojenie, o pełną likwidację kolonializmu, o uniwersalizację Organizacji Narodów Zjednoczonych i zmianę jej struktury.

Przebieg debaty generalnej we wszystkich tych sprawach znany jest powszechnie z relacji prasowych. Nie będę więc zatrzymywał uwagi Wysokiego Sejmu na różnych szczegółach i w sprawozdaniu swym ograniczę się do przedstawienia i konfrontacji stanowisk, jakie w tych zasadniczych sprawach zajmują poszczególne grupy państw.

Najbardziej znaczącą i zarazem groźną cechą obecnej sytuacji międzynarodowej są nieprzerwane, ciągłe potęgowane i rozszerzane zbrojenia prowadzone przez państwa paktu atlantyckiego, szczególnie przez Stany Zjednoczone. Zmusza to również Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne do stałego wzmacniania swych sił obronnych. Jest rzeczą pewną, dowiedziona wielokrotnie przez historię, że jeśli temu wyścigowi zbrojeń nie położą się kresu, jeśli nie doprowadzi się do powszechnego rozbrojenia, to wcześniej

lub później, celowo lub przypadkowo świat zostanie pogrążony w straszliwej katastrofie wojennej.

Widzą to i wiedzą o tym wszyscy — zarówno kierownicy państwów i politycy państw socjalistycznych, jak i kapitalistycznych. Wnioski z tego wyciągają jednak różne. Rządy krajów socjalistycznych, pragnąc zagwarantować ludzkości trwały pokój proponują powszechne, całkowite i kontrolowane rozbrojenie. Rządy państw imperialistycznych przeciwstawiają tej propozycji powszechną kontrolę nad prowadzonymi zbrojeniami.

Nie ulega wątpliwości, że kontrola zbrojeń nie tylko nie może otworzyć drogi do rozbrojenia i tym samym do stworzenia warunków dla utrzymania pokoju, lecz musiałaby pociągnąć za sobą wzmożenie wyścigu zbrojeń, zwiększenie i zbliżenie niebezpieczeństwa wojny. Wiedzą dobrze o tym specjaliści wojskowi zarówno Wschodu jak i Zachodu. Tylko szerokie masy narodów dotychczas nie zdają sobie z tego w pełni sprawy.

Koła rządzące państw zachodnich w pełni są świadome tego, że ich pozycje kontroli nad zbrojeniami ani nie zmniejszają niebezpieczeństwa wojny, ani nie prowadzą do rozbrojenia, ani nie są sędziem obliczonym na odprężenie sytuacji w świecie. Nie wątpią też one, że Związek Radziecki propozycji tych przyjąć nie może. Co więcej, można być pewnym, że Zachód znając równie dobrze jak Wschód jakie niebezpieczeństwa kryją się za kontrolą zbrojeń, w istocie rzeczy ani nie pragnie, ani nie dąży do wprowadzenia takiej kontroli. Wysuwa tu propozycje dlatego, że wobec zdecydowanie antywojennej postawy wszystkich narodów musi coś przeciwstawić rozbrojeniu proponującym przedkładanym przez Związek Radziecki i przez wszystkie państwa socjalistyczne, musi si szukać jakiejś osłony i usprawiedliwienia dla swojej polityki zbrojeń wobec opinii publicznej świata. Ponieważ szerokie masy niewiele, albo nic nie wiedzą, jak działać może współczesny mechanizm wojenny i nie zdają sobie sprawy z tego, że kontrola zbrojeń może stanowić tylko bodziec dla uruchomienia tego mechanizmu, państwa zachodnie i ich propaganda wykorzystując perfidnie tę nieswiadomość mas, usiłują w sposób oszukańczy uzasadnić i usprawiedliwić w oczach własnych narodów swoją politykę zbrojeń tym faktem, że Związek Radziecki nie wyraża zgody na propozycje Zachodu o kontroli nad zbrojeniami.

O tym, co w rzeczywistości może dać kontrola nad prowadzonymi zbrojeniami świadczy wypowiedź jednego z burżuazyjnych publicystów amerykańskich p. Kisslingera, zamieszczona w lipcowym numerze amerykańskiego kwartalnika „Foreign Affairs” w artykule pod tytułem: „Kontrola zbrojeń, inspekcja i atak z zaskoczenia”. Publicysta ten, rozważając zagadnienie kontroli zbrojeń i sprawę inspekcji mającej na celu zapobieżenie atakowi z zaskoczenia dochodzi do następujących wniosków:

„Cechą charakterystyczną broni reaktywnej jest to, iż gotowa jest ona

CIAŁO DALSZY
KONTROLA 2

Pierwsze obiekty kombinatu siarkowego w Machowie przekazane do wstępnej eksploatacji

W kombinacie siarkowym w Machowie k. Tarnobrzega przekazano już pierwsze obiekty i urządzenia do wstępnej eksploatacji. Pracuje już pod pełnym obciążeniem kilometrów długości systemu transportowego, przenoszącego rudę siarkową z bunkrów wydobywczych do zakładu flotacyjnego. Odbywają się tu obecnie próby pracy — także pod pełnym obciążeniem — zespołu maszyn flotacyjnych i miłna. Również w drugim ważnym oddziale zakładu przerobki siarki — w oddziale rafinacji — przekazano do prób zespół 8 wirówek, natomiast montaż dalszych urządzeń rafinacyjnych zostanie zakończony jeszcze w ciągu wmi.

Przekazano też do użytku szeregu innych ważnych obiektów przyszłego kombinatu, jak magazyn odczynników rudy, elektrociepłownię, która dostarcza już parę i ciepłą, pompownię wody przemysłowej itd.

Sprawozdanie Władysława Gomułki

(CIĄG DALSZY ZE STRONY 1)

do natychmiastowego użycia. Nawet obecnie, gdy dysponuje się rakietami o napędzie plynym mogą one być użyte w czasie krótszym niż jedną godzinę. Z chwilą, gdy wejdą w użycie rakiety o napędzie stałym, odstep w czasie między wydaniem rozkazu użycia ich a wystrzeleniem wynosić będzie tylko kilka minut".

„Ustanowienie systemu inspekcji w celu uzyskania taktycznego ostrzeżenia może okazać się niedostateczne dla bezpieczeństwa sił odwetowych. Jedyną pewną metodą otrzymania taktycznego ostrzeżenia przed atakiem przypuszczalnym przy pomocy rakiet byłoby rozciągnięcie stałej kontroli nad wyrzutniami tych rakiet. Jednakże rozciągnięcie stałej kontroli nad siłami odwetowymi może bar dziej pomóc potencjalnemu napastnikowi niż stronie broniącej się, w wyniku czego ulegnie pogwałceniu jedna z kardynalnych zasad kontroli zbrojeń. Obrona dowiaduje się jedynie tego, o czym już wie — mianowicie, że siła napastnika jest gotowa do natychmiastowego użycia. W najlepszym wypadku strona broniąca się uzyskuje pewien dodatkowy czas... Jest on jednak tak krótki, że nie może wykorzystywać go dla uruchomienia swej siły odwetowej".

„Z drugiej strony agresor otrzymałby niezwykle ważne informacje strategiczne. Dowiódłby się o dokładnym rozlokowaniu każdej rakiety w danej chwili, zmniejszając w ten sposób znacznie korzyści, jakie strona przeciwna mogła osiągnąć dzięki mobilności rakiet. Nasuwa się nieuchronny wniosek, że zorganizowanie systemu inspekcji w celu uzyskania taktycznego ostrzeżenia może raczej zwiększyć niż zmniejszyć groźbę wybuchu wojny".

„Zdecydowany sprzeciw Związku Radzieckiego, jeśli chodzi o zezwolenie na inspekcję jego sił zbrojnych, jest zrozumiały... „Ustanowienie systemu stałej inspekcji może wydać się przywódcą radzieckim formą jednostronnego rozbrojenia, które zwiększyłoby naszą możliwość przypuszczenia niespodziewanego ataku przeciwnika Związku Radzieckiego".

„Zachodzi również poważne pytanie czy nawet z naszego punktu widzenia pożądanym jest ustanowienie systemu stałych inspekcji sił odwetowych. Praktyczne trudności związane z inspekcją komplikują się jeszcze bardziej wskutek olbrzymiej ilości informacji, jakie muszą nadchodzić z szybkością z jaką muszą one być przekazane i przeanalizowane.

Ponadto chwila, w której inspekcja jest najbardziej konieczna, jest również okresem, kiedy przeciwnik ma najwięcej danych po temu, by ją przerwać".

„Jeżeli nawet udało się uniknąć wybuchu wojny, to jako skutek systemu inspekcji mogłyby rozwinąć się rodzaj dyplomacji wykorzystującej ten system inspekcji dla celów szantażu. Strona szantażująca może podjąć pewne kroki, co do których jest pewna, że zostaną wykryte po to, by wywrzeć nacisk na przeciwnika, szczególnie jeżeli wie, iż obawia się on pójść na ryzyko wybuchu wojny totalnej".

Pan Kissinger nie jest bynajmniej zwolennikiem powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Przeciwnie, stoi on zdecydowanie na gruncie polityki tzw. „równowagi strachu" uprawianej przez Zachód. W swoich rozważaniach szuka on tego, czego znaleźć nie można i czego rzeczywistość nie znajduje, mianowicie takiego systemu inspekcji, który by skutecznie zapobiegał niespodziewanemu atakowi przeciwnika. Wynalezienie takiego systemu jest — zdaniem jego — konieczne dla rokowań w sprawie kontroli zbrojeń. Mówi on otwarcie, choć ogólnie, że:

„Jeżeli system taki nie zostanie opracowany... przyszłe rokowania w sprawie kontroli zbrojeń ograniczone będą głównie do podejmowania symbolicznych wysiłków i do uzyskiwania porozumień w sprawie kroków nie mających znaczenia. Zbyt wiele propozycji w planie zachodnim przed stawionym na konferencji rozbrojeniowej Komitetu 10 ma właśnie taki charakter".

Mógłby ktoś powiedzieć, że cytowane tutaj wyrzuty pana Kissingera mogą nie odzwierciedlać oficjalnego i rzeczywistego poglądu państw zachodnich na sprawę kontroli zbrojeń. Niewielu ludzi bowiem uświadamia sobie fakt, że państwa te, wysuwając propozycje kontroli zbrojeń, nie wiedzą nawet same, jak kontrolę taką można przeprowadzać, aby była skuteczna i zabezpieczała przed wojenną napastnością.

Mówi o tym nie tylko p. Kissinger, lecz potwierdza to również premier rządu Wielkiej Brytanii, p. Macmillan, który w debacie generalnej na XV sesji ONZ postawił wniosek, aby dla opracowania systemu inspekcji i kontroli rozbrojenia powołać specjalny komitet ekspertów. W sprawie tej Wielka Brytania przedłożyła w ONZ projekt rezolucji, w którym postuluje, aby system inspekcji i kontroli rozbrojenia został opracowany w ciągu 6 miesięcy. Użyty w tej rezolucji termin „kontrola rozbrojenia" oznacza faktyczną kontrolę nad zbrojeniami. Proponowany komitet ekspertów miałby się bowiem zająć zbadaniem takich spraw, jak — cytuję za rezolucją: „zapobieżenie gromadzeniu nielegalnych zapasów broni nuklearnej", „podjęcie kroków w celu zredukowania niebezpieczeństwa ataku przez zaskoczenie oraz wybuchu wojny na skutek jakiegoś błędu" i wreszcie „redukcja w ustalonych granicach sił zbrojnych oraz zbrojeń".

Tak więc po wielu latach obłudnej gadaniny Zachodu o kontroli zbrojeń Wielka Brytania wystąpiła obecnie z równie obłudną rezolucją o powołanie komitetu ekspertów, który rzekomo miałby na celu opracowanie systemu, jak tę kontrolę przeprowadzać. Wszystko to obliczone jest tylko na wprowadzenie w błąd opinii publicznej. Nie można bowiem opracować takiego systemu inspekcji i kontroli zbrojeń, który by zabezpieczał narody przed wojną, przed atakiem przez zaskoczenie. Tylko powszechne i całkowite rozbrojenie, kontrolowane w pełni na każdym etapie, realizowanie tej propozycji państw socjalistycznych, może stworzyć gwarancję trwałego pokoju na świecie. W pełni zrozumiałe i uzasadnione jest zatem stanowisko zajęte przez tow. Chruszczowa, który powiedział: „W opracowaniu systemu kontroli nad zbrojeniami bez rozbrojenia my udziału nie weźmiemy".

Na wprowadzenie w błąd własnych narodów i światowej opinii publicznej obliczone było głosowanie mocarstw zachodnich za rezolucją o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu na ubiegłorocznej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Fakty dowodzą, że państwa członkowskie paktu atlantyckiego, a zwłaszcza jego wielkie mocarstwa, są jak najdalej od myśli o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu.

Na wprowadzenie w błąd własnych narodów i światowej opinii publicznej obliczona była pusta gadanina przedstawicieli Zachodu w Komitecie 10 państw powołanym w roku ubiegłym przez ONZ dla spraw rozbrojenia. Zasiadające w tym Komitecie państwa socjalistyczne nie mogły się pogodzić z tą pustą gadaniną i nie chcą oszukiwać narodów przerwały genewskie obrady tego Komitetu. Tak zwane plany rozbrojenia, przedkładaane w Genewie przez państwa zachodnie, nie miały nic wspólnego z rozbrojeniem, a faktycznie powtarzały starą, pustą tezę Zachodu o kontroli prowadzonych zbrojeń. O wartości tych planów i o rzeczywistych intencjach ich autorów wymownie świadczy fakt, że nie mają oni nawet koncepcji, jak chcieliby dokonywać tej rzekomej kontroli. Po cóż więc kraje socjalistyczne miały młócić w genewskich pertraktacjach pustą słomę podsowaną im przez Zachód?

Z tych przyczyn Związek Radziecki, poparty przez pozostałe kraje socjalistyczne, ponownie wniósł sprawę powszechnego i całkowitego rozbrojenia na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych i przez to samo na forum światowej opinii publicznej. Propozycje radzieckie przedłożone przez tow. Chruszczowa w dniu 13 października br. podtrzymują rezolucję o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu przyjętą jednogłośnie w dniu 20 listopada ubiegłego roku na XIV sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Stwierdzając, że dotychczas jeszcze nie zostały podjęte należyte kroki w celu wcielenia w życie tej rezolucji, Związek Radziecki domaga się od Zgromadzenia Ogólnego, aby ponownie wezwowało rządy do dołożenia wysiłków „w kierunku osiągnięcia konstruktywnego rozwiązania problemu powszechnego i całkowitego rozbrojenia" i aby im zaleciło „jak najszybsze opracowanie i zawarcie układu w kwestii takiego rozbrojenia w oparciu o następujące zasady":

„Powszechne i całkowite rozbrojenie powinno obejmować rozwiązanie wszystkich sił zbrojnych, likwidację wszystkich zbrojeń, zaprzestanie produkcji przeznaczonych dla celów wojskowych, zlikwidowanie wszystkich obcych baz na cudzych terytoriach, zakaz broni jądrowej, che-

micznej, bakteriologicznej i rakietowej, zakaz produkcji takiej broni i zniszczenie jej zapasów, jak również wszystkich środków dostarczania tej broni, skasowanie organów i instytucji mających za zadanie organizowanie spraw wojskowych w państwach, zakaz szkolenia wojskowego i zaprzestanie asygnowania środków na cele wojskowe".

Propozycje radzieckie przewidują, że powszechne i całkowite rozbrojenie powinno być realizowane etapami i w ustalonych terminach, powinno w równym stopniu zapewniać bezpieczeństwo wszystkim państwom, każdy etap rozbrojenia powinien być kontrolowany od początku do końca przez międzynarodową organizację kontroli działającą w ramach ONZ i składającą się z przedstawicieli wszystkich państw, uwzględniająca zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa na świecie po dokonaniu powszechnego i całkowitego rozbrojenia przez powołanie międzynarodowych sił zbrojnych podległych organom ONZ. W związku z tym propozycja radziecka w sprawie rozbrojenia mówi, że:

„Aby stworzyć przeświadczenie, iż międzynarodowe zbrojne siły policji (milicji) będą właściwie wykorzystywane, i żeby wykluczyć możliwość wykorzystywania ich w interesach tego, czy innego państwa, lub oddzielnej grupy państw, uznaje się za rzecz konieczną zmianę struktury Sekretariatu ONZ i Rady Bezpieczeństwa, z tym, że w organach tych byłyby reprezentowane na zasadzie równych praw wszystkie trzy grupy państw: kraje socjalistyczne, kraje należące do bloku mocarstw zachodnich i kraje neutralne".

Jak wiadomo, przed zgłoszeniem tego dokumentu, który został skierowany do Komisji Politycznej ONZ, Związek Radziecki domagał się, aby sprawę rozbrojenia wprowadzono na porządek dzienny obrad Zgromadzenia Ogólnego i dla tego celu przedłożył inny bardziej szczegółowy dokument, zawierający podstawowe tezy układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu. Państwa zachodnie nie dopuściły jednak do rozpatrzenia sprawy rozbrojenia na Zgromadzeniu Ogólnym. Potwierdza to tylko jeszcze raz, jak obca i daleka jest im myśl o rozbrojeniu. Nie mogą one jednak wyrazić swych myśli otwarcie. Starają się je ukryć za słowami o rozbrojeniu.

Aby łatwiej móc storpedować radziecką propozycję dotyczącą rozbrojenia, trzy państwa zachodnie, tj. Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Włochy wysunęły na Zgromadzeniu Ogólnym w dniu 14 października, a więc w dzień po złożeniu radzieckiej propozycji, własny projekt rezolucji rozbrojeniowej. Projekt ten nie zmienia w niczym ich poprzedniego stanowiska w sprawie rozbrojenia i jest w zasadzie powtórzeniem dawnych propozycji Zachodu.

Podstawowe różnice między propozycją radziecką a projektem rezolucji trzech państw zachodnich można ująć następująco:

Propozycja radziecka i radzieckie „tezy układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu" wiążą ściśle rozbrojenie z kontrolą i przewidują określone terminy dla realizacji poszczególnych etapów rozbrojenia, podczas gdy projekt rezolucji Zachodu wysuwa na czoło sprawę inspekcji i kontroli, nie określa w ogóle żadnych terminów rozbrojenia i, co charakterystyczne, nie przewiduje nawet likwidacji baz wojskowych tych czy innych państw na obcych terytoriach. Projekt rezolucji trzech państw, w odróżnieniu od propozycji Związku Radzieckiego, nie przewiduje również zmiany w strukturze ONZ, tj. w Sekretariacie i Radzie Bezpieczeństwa, czyli pragnie utrzymać ONZ jako instrument polityki Zachodu.

Widzimy zatem, że między propozycją Związku Radzieckiego a projektem rezolucji państw zachodnich istnieje zasadnicze różnice. Jeden i drugi dokument wejdzie pod dyskusję w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Tow. Chruszczow składając propozycję dotyczącą rozbrojenia oświadczył z trybuny ONZ:

„Jeśli istota naszych propozycji, która przedłożymy nie zostanie przyjęta przez Komisję Polityczną, lub jeśli okaże się, że mocarstwa zachodnie grają na zwłokę, nie będziemy uczestniczyć w pracach Komisji Politycznej przy omawianiu sprawy rozbrojenia. W tych warunkach nie będziemy również uczestniczyć ani w Komitecie Dziesięciu, ani w Komitecie Piętnastu Państw". „Jeśli jednak mocarstwa zachodnie wykażą dobrą wolę, z całą gotowością zbadamy i wykorzystamy wszystkie wniezione propozycje, aby znaleźć rozwiązanie, które zmierzało

by do zapewnienia powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod jak najściślejszą kontrolą międzynarodową".

Słowa te zostały wypowiedziane w przeddzień zgłoszenia projektu rezolucji trzech państw zachodnich tak zasadniczo przeciwstawnej radzieckiej propozycji o rozbrojeniu. W tych warunkach trudno przypuszczać, aby Związek Radziecki wraz z wszystkimi państwami socjalistycznymi mógł znaleźć wspólny język z państwami zachodnimi zarówno w Komisji Politycznej ONZ, jak i w Komitecie Rozbrojeniowym.

Tak więc w wyniku debaty generalnej na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych najistotniejszy dla naszych czasów problem rozbrojenia znajduje się nadal w martwym punkcie. Mocarstwa zachodnie nie pozwalają ruszyć go z tego punktu. Poprzednim zwycięstwem Zachód znowu usiłuje utopić sprawę rozbrojenia w morzu bezpłodnych niekończących się dyskusji. Wycisg zbrojeń ma nadal otwartą drogę.

Powstaje pytanie: czego właściwie chce Zachód? Dokąd zmierza dzisiejsza polityka Stanów Zjednoczonych, które przewodzą wszystkim państwom bloku atlantyckiego i kształtują kierunek ich polityki?

Z całą pewnością można przede wszystkim odpowiedzieć, że mocarstwa zachodnie nie chcą powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Nie wyobrażają one sobie świata bez sił militarnych, bez armii wojskowych, bez zbrojeń wojennych. Czy zatem wojna jest celem ich polityki? Czy niejednokrotnie oświadczenia kierowników mocarstw zachodnich, że wojna współczesna byłaby klęską dla wszystkich, że nie byłoby w niej ani zwycięzców, ani zwyciężonych są jakimś bluffem, maskaradą? Taka ocena nie byłaby słuszną.

Obecna polityka mocarstw zachodnich weszła w stadium głębokiego kryzysu. Mocarstwa zachodnie — to mocarstwa imperialistyczne. Imperializm zaś nie rodzi pokoju. Jego nieodłączną, przyrodzoną cechą są napastnicze, grabieżcze wojny. I to nie tylko teoria marksizmu-leninizmu. Ta teoria znalazła wielokrotne potwierdzenie w faktach. Bez zbrojeń, bez sił militarnych imperializm nie mógłby istnieć, nie miałby racji bytu. Dlatego mocarstwa imperialistyczne sprzeciwiają się rozbrojeniu. Ale imperializm nie jest już jedyną siłą panującą w świecie. Co więcej — nie jest już dominującym czynnikiem kształtującym sytuację międzynarodową. W naszych czasach, w obecnej epoce historycznej czynnikiem tym stał się socjalizm, światowy system socjalistyczny, ogarniający ponad trzecią część ludzkości. Ten fakt zrodził i coraz bardziej pogłębia kryzys imperializmu, kryzys systemu kapitalistycznego, kryzys polityki mocarstw imperialistycznych.

Kryzys ten wyraża się w wielu dziedzinach i w różnych formach. Wyraża się w rozpadzie i likwidacji systemu kolonialnego, w powolnej, lecz stałej emancypacji i wyzwaniu się wielu narodów spod politycznej i ekonomicznej zależności od mocarstw imperialistycznych, w ciągle zmieniającym się na rzecz socjalizmu układzie sił na świecie. Wzmagają ten kryzys szybki rozwój ekonomiczny krajów socjalistycznych, wzmagają go przede wszystkim fakt, że Związek Radziecki, jako czołowa siła światowego systemu socjalistycznego stworzył środki obronne i zawiadnął techniką wojskową, która trzyma w szachu awanturnicze koła w świecie kapitalistycznym. Istotą kryzysu polityki mocarstw imperialistycznych jest to, że imperializm nie może już dzisiaj dowolnie wywoływać wojen, jak to czynił w przeszłości. Nie może dlatego, że wojna grozi mu zagładą, grozi unicestwieniem całych narodów.

Niszczycielski charakter współczesnej wojny jest tak oczywisty, że staje się ona absurdem. Oceny różnych specjalistów przewidują, że gdyby doszło do wojny, to na terytorium ewentualnego głównego teatru działań wojennych, zamieszkałego przez około 800 milionów mieszkańców, zginęłoby od pocisków termojądrowych co najmniej 500-600 milionów ludzi. Do zniszczenia wszystkich ośrodków przemysłowych Anglii wystarczyłoby 5-10 bomb wodorowych. Bomba o mocy 10 megaton, względnie głowica rakiety o takiej sile zgładziłaby trzy miliony ludzi z ilości czterech milionów osób zamieszkujących centrum Nowego Jorku. Reszta stanowiąliby ranni. Do strat spowodowanych bezpośrednim uderzeniem bomb czy głowic — tj. falą wybuchu i promieniowaniem doszłyby straty spowodowane opadami radioaktywnymi.

Niektórzy obliczają, że opady te zwiększyłyby o około jedną trzecią liczbę ofiar ludzkich, nie mówiąc już o zakażeniu żywności, wody i w ogóle wszystkiego, co znajduje się na ziemi.

Wojna współczesna straciła wszelki sens. Nie jest ona narzędziem obrony, czy podboju, lecz narzędziem samozagłady. Fakt ten powoduje kryzys polityki imperializmu, polityki, która zawsze była polityką wojen i podbojów. Obecnie polityka mocarstw imperialistycznych miota się w zauku bez wyjścia. Nie mogą i nie chcą one wyrzucić się wojny, wyrzucić się zbrojeń i miliardy, nie mogą też wyrzucić się pokoju. Stąd się zrodziła ich obecna polityka tzw. równowagi strachu, polityka ślepa, pozbawiona perspektywy i nabrzmiała groźnym niebezpieczeństwem dla pokoju świata.

Oparta na zbrojeniach polityka „równowagi strachu" uzasadniana jest tym, jakoby światu kapitalistycznemu groziła agresja wojenna ze strony Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych. Należy głęboko wątpić, czy ktoś z odpowiedzialnych, rozsądnych polityków i mężów stanu mocarstw zachodnich rzeczywiście tak uważa. Zachód wie dobrze, że Wschód nie napadnie na niego, nie rozpocznie wojny. Wojna napastnicza jest w ogóle obca socjalizmowi, sprzeczna z interesami państw socjalistycznych. Socjalizm w przeciwieństwie do imperializmu, rodzi pokój między narodami, a nie wojny. Groza wojny współczesnej jeszcze bardziej poleguje pokojową politykę socjalizmu. Zachód dobrze wie, że wszystkie kraje socjalistyczne posiadają wieloletnie plany rozwoju gospodarczego i cały swój wysiłek skupiają wokół rozbudowy przemysłu, unowocześnienia rolnictwa, rozwoju nauki, podniesienia kultury, wychowania człowieka. Nie wojny napastniczej obawia się Zachód ze strony Wschodu, lecz wyników pokojowego współzawodnictwa między systemem socjalistycznym a systemem kapitalistycznym.

Kryzys polityki mocarstw zachodnich polega na tym, że nie mogą pokonać świata socjalistycznego na drodze wojny, równocześnie nie mają one możliwości zwycięstwa nad nim w warunkach pokoju. Stają przed ciemną perspektywą dla siebie i dla całego świata kapitalistycznego przy pokojowym współzawodnictwie z socjalizmem. Polityka „równowagi strachu" i inicjowany przez Zachód wysiłek zbrojeń ma u podstaw dążenia do hamowania rozwoju gospodarki narodowej państw socjalistycznych, zmuszanie ich do przeznaczania pokładnych środków na cele obronne. Jest bowiem jasne nie tylko dla nas, lecz także dla Zachodu, że im szybciej rozwijać się będzie potencjał produkcyjny krajów socjalistycznych, im bardziej wzrastać będzie na tej bazie stopa życiowa narodów socjalistycznych i podnosić się poziom ich kultury, tym bardziej potęgować się będzie nie tylko własna siła krajów socjalistycznych, lecz także oddziaływanie idei socjalizmu na wszystkie inne narody świata. Wszystkie wysiłki mocarstw zachodnich i ich sojuszników zmierzają do zatrzymania i opóźnienia tego procesu. Temu służy ich szczytność na socjalizm, pomawianie Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych o agresywne zamiary wojenne. Militarne siła Zachodu stanowić ma główną zapórę na drodze rozwoju narodów świata kapitalistycznego w kierunku socjalizmu, ma zabezpieczać państwom imperialistycznym utrzymywanie w zależności innych narodów.

Niezależnie od tego, czy mocarstwa zachodnie pragną zachować pokój czy nie, u dna ich obecnej polityki, sprzeciwiającej się rozbrojeniu, leży wojna. W naszych czasach bez powszechnego i całkowitego rozbrojenia, szczególnie bez unicestwienia raz na zawsze wszystkich nowoczesnych środków masowego zniszczenia i masowej zagłady, niebezpieczeństwo celowego lub przypadkowego spowodowania katastrofy wojennej, stale będzie zagrażało ludzkości.

Jeśli sprawa rozbrojenia wskutek negatywnego stanowiska państw zachodnich nie ruszyła dotychczas z martwego punktu, nie oznacza to wcale, że wysiłki przedstawicieli krajów socjalistycznych poczynione na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego uważać można za bezowocne. O rozbrojenie, o zapewnienie światu pokoju trzeba toczyć walkę na

(CIĄG DALSZY NA STRONIE 7)

Rozmawiamy z Leonem Kruczkowskim

CHYBA POZOSTANĘ JUŻ PRZY DRAMATURGII

— Jan pan ocenia powodzenie sceniczne „Pierwszego dnia wolności”. Czy można uważać je za równoznaczne z osiągnięciem celu sztuki?

— recenzentów. Oczywiście, krytyk również ulega sugestiom, jakie tworzy sam teatr. Toteż jeżeli porównujemy recenzje z różnych miast, interpretacje są różne.

tecznie skończony. Zawsze mogą nasuwać się autorowi jakieś propozycje drobnych, a czasem nawet dość istotnych zmian. Jednym słowem utwór teatralny, ze względu na właś

święcił się pan wyłącznie dramaturgii?

— Chyba pozostanę już przy dramaturgii. Przerzucenie się z prozy powieściowej na dramaturgię to sprawa złożona...

Przyczyny są różne. Właściwie jako powieściopisarz przed wojną nie czułem się nigdy dobrze w tym gatunku. Najlepiej czułem się w partiach dialogowych. Znaczenie gorzej w partiach narracyjnych, opisowych. I chyba to świadczyło już wtedy, że forma dramatyczna bardziej odpowiada moim skłonnościom jako pisarza. Nie bez znaczenia było i to, że podczas pobytu w obozie jenieckim bardzo dużo zajmowałem się naszym obozowym teatrem. Zarówno jako autor, czy adaptator, jak i reżyser.

— Nad czym pan obecnie pracuje?

— Kończę nową sztukę pt. „Śmierć gubernatora”, opartą na motywach opowiadania rosyjskiego pisarza przedrewolucyjnego Leonida Andrejewa pt. „Gubernator”. Nie będzie to jednak adaptacja noweli Andrejewa, lecz utwór samodzielny, rozwinięty zupełnie inaczej.

Z noweli wzięłem tylko pewną wyjściową sytuację i główną postać. Ponieważ sztuka nie jest jeszcze zakończona, trudno mi mówić szczegółowo o jej treści i problematyce. Jej prapremiera ma się odbyć w Teatrze Polskim w Warszawie, w lutym — marcu przyszłego roku.

— Minęło lato. Urlop spędził pan z żoną i synem nad Bałtykiem. W jakich warunkach najlepiej pan odpoczywa?

— Niestety nie umiem wypoczywać. Tak się składa, że moje wypoczynki są tylko odcieraniem się od zajęć poza literackich.

Okresy wypoczynku są okresami najbardziej wyczerpanej pracy literackiej. Właśnie na urlopie dzień, w którym nie pisałem, uważam za stracony.

Rozmawiał: CZ. CHRUSCIŃSKI

KAZDEMU wyjeżdżającemu za granicę turystyce doskonale wiadomo, że z Czechostowacji przywozi się rękawiczki, ze Związku Radzieckiego — froterkę lub telewizor, z Bulgarii — futerko, a z Francji — sweter. Wyniki tej znakomitej znajomości rynków zagranicznych można zobaczyć patrząc na zapelnione półki komisów.

A ten pół darmo kupiony kryształ, za który w Stanach trzeba byłoby dać ze trzy razy tyle? Nie ma co, ci Polacy muszą jednak żyć wcale nie tak podle...

Ubożnym natomiast rezultatem tego typu transakcji są specyficzne i dość powszechne sady o poziomie cen, a co za tym idzie i życia oraz ziskakujące nieraz porównanie z naszymi cenami i z naszym standardem życiowym.

Oczywiście, przytoczone tu przykłady rozumowania pozbawione są sensu. Czechostowak nie wydaje całej pensji na rękawiczki, Amerykanin płaci w Polsce taniej niż w USA, a Polacy, w wolnych chwilach między podrózkami pociągami, a kupowaniem kryształów, załatwiają jeszcze inne sprawunki, których suma nie pozwoliła im na nurzanie się w luksusie.

Ekonomia na niedzielę



Czechostowacji, przeliczone na rękawiczki (po 34 korony para), a następnie skonwertowane na złotówki — uskutkiem pomnożenia teje ilości rękawiczek przez ich polską cenę rynkową (180 zł za parę) — wyglądają raczej oszałamiająco... nieprawdaz?

A więc pojęcie ceny, pojęcie „tanio — drogo” są bardzo względne. Zależą i od docho-

dów wydatkującego, i od tego na co on dochody te przeznacza.

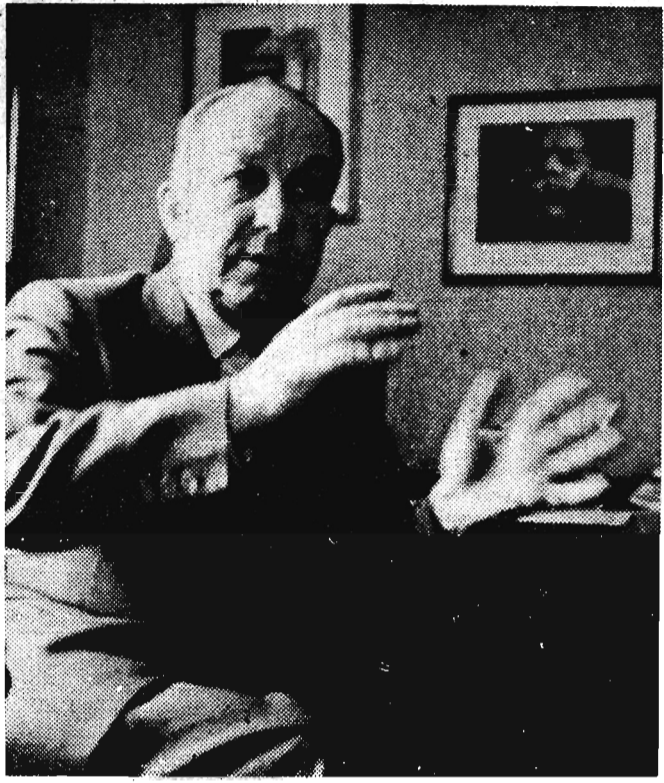
Powyższy wywód nie jest bynajmniej wstępem do jakichś porównań cenowo-stopowo-życiowych w różnych krajach.

Chodzi o coś innego: o zaznajomienie czytelnika z pojęciem tzw. koszyka lub bukietu wydatków, będącego przedmiotem badań dziesiątków najszych ekonomistów — podobnie jak za granicą. Tenże „koszyk”, to nic innego, jak obliczenie, jaką część swych dochodów wydaje mieszkaniec danego kraju, miasta lub województwa, robotnik lub pracownik umysłowy, zamężniejszy lub uboższy — na różne towary i usługi. Na odzież, mieszkanie, żywność, na alkohol, teatr, kino i inne rozrywkę.

Po co to potrzebne? Czy tylko po to, by móc porównać: komu lepiej, komu gorzej?

Nie tylko. Bez tego trudno byłoby kierować gospodarką.

(Dokończenie na str. 4)



Zainteresowanie sztuką jest rzeczywiście duże. Szczególnie w Warszawie, gdzie nascentie Teatru Współczesnego grana jest już ona 11 miesięcy. Sądzę, że świadczy to w jakimś stopniu o osiągnięciu zamierzonego celu — świadczy, że problem postawiony w sztuce ludzi interesuje. To chyba jest najważniejsze. Bowiem sposób rozwiązania problemu może być zawsze sporny, dyskusyjny. Bezsporne w tym wypadku jest, że problem należy do gatunku nurtujących świadomość społeczną.

— Czy miał pan okazje bezpośrednio zamajomić się z opiniami przeciętnych widzów?

Pewną miarą zainteresowania moją sztuką jest szereg dyskusji, które odbyły się w różnych miastach Polski.

W niektórych sam brałem udział. Były one nieraz bardzo gorące, świadczyły jak zwykle w takich wypadkach, że publiczność nie zawsze odczytuje sztukę tak jak rozumie ją sam autor. To jest zrozumiałe, dlatego, że publiczność mówi o konkretnym przedstawieniu — czyli o sztuce interpretowanej przez konkretny teatr. Ta interpretacja natomiast nigdy nie może być idealnie zgodna z zamiarem autora. Sztuka teatralna odczytuje najpierw teatr i to, co w niej odczytał, przekazuje widzowi.

— A jaka jest pańska opinia o krytyce teatralnej „Pierwszego dnia wolności”?

— To co powiedziałem poprzednio dotyczy, chociaż w mniejszym stopniu, krytyków

— Czy dziś, po premierach zarówno krajowych, jak i zagranicznych, wprowadziłby pan jakieś korekty do sylwetek psychologicznych bohaterów sztuki? Jeżeli tak w jakim kierunku by one poszły?

— W przeciwieństwie do innych gatunków literackich, które publikuje się tylko drukiem, utwór dramatyczny właściwie nigdy nie jest osta-

ciwy sobie sposób przekazywania, jest w porównaniu np. z powieścią zjawiskiem trochę płynnym, mogącym ulegać na przestrzeni czasu swoistym odmianom. Może być w różnych okresach różnie pojmowany i interpretowany przez teatr. Konkretnie w moim wypadku wprowadziłem już kilka, drobnych zresztą, zmian już po pierwszych premierach sztuki i po dyskusjach, o których mówiłem. Dlatego również wydanie książkowe świadomie przetrzymałem dłużej niż pół roku od premiery. Chciałem po prostu, aby wydrukowany ostateczny tekst uwzględniał te wszystkie refleksje, które nasuwały mi się w kontaktach z teatrami i publicznością. To było konieczne, zwłaszcza przy sztuce tak pozornie wieloznacznej, jak „Pierwszy dzień wolności”. Drobne zmiany, o których wspominałem, miały na celu bardziej precyzyjne sformułowanie pewnych spraw, tak ażeby sens sztuki i poszczególne postaci były możliwie jasne, żeby niejasność nie prowadziła do wyraźnych nieporozumień.

Najwięcej zmian wprowadziłem do postaci Ingi. Wielu krytyków i widzów widziało bowiem w niej niemiecką faszystkę, co było zupełnie niezgodne z widzeniem autora.

— „Pierwszy dzień wolności” jest już pańską 5 powojenną sztuką teatralną. Czy można więc uważać, że po-



Na zdjęciu: Leon Kruczkowski z żoną i synem.

SARTRE I... HUGO

Jak wiadomo, władze francuskie wyciągnęły ostre konsekwencje wobec szeregu intelektualistów, pisarzy i artystów, którzy poparli powstańców algierskich. Jedną z gazet francuskich przypominając w związku z tym, że kiedyś sto lat temu Francja prowadziła wojnę kolonialną w Meksyku, ludność meksykańskiego miasta Puebla wystąpiła przeciwko naczelnym przez Francję warunkom pokoju. Wydawane przez powstańców pismo nosiło jako motto cytaty z jednego z dzieł Victora Hugo. Wielki pisarz francuski napisał do powstańców w związku z tym: „Macie rację sądząc, że jestem z Wami. To nie Francja, a cesarstwo prowadzi wojnę przeciwko Wam. Zarówno Wy, jak i ja, występujemy przeciwko cesarstwu. Wy w swej ojczyźnie, a ja na wygnaniu...”

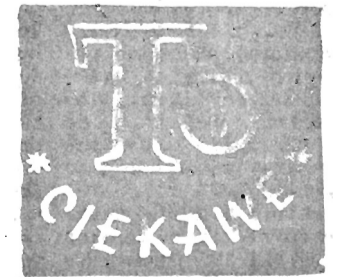
SZCZURY UCIEKAJĄ OD TELEWIZJI

Rzecz jest, oczywiście, do sprawienia. W każdym razie francuskie pismo „Science et Vie” podaje, że z mieszkania, w którym znajduje się telewizor — szczury wynoszą się bardzo szybko i na stałe. Zdobili utrzymują, że to na skutek złej jakości programów TV... Ale naukowcy twierdzą, że szczury są nadzwyczaj wrażliwe

na promienie X, nawet w tak minimalnej ilości, jaką wydzielają aparaty telewizyjne.

PRZYJEMNE Z POZYTECZNYM

Zgodnie z rozporządzeniem rządu, wśród uczniów kubańskich rozprowadzone zostały bezpłatnie



pojęcie lodów pomarańczowych lub cytrynowych do wyboru. Zawierały one szczeronkę przeciwcukrową.

KIEDY „OTWIERAMY OCZY”

Gdyby tak Gina Lollobrigida z Sofia Loren i Marylen Monroe przeszły ulicami Warszawy — jakby ludzie otwierali oczy! Z punk-

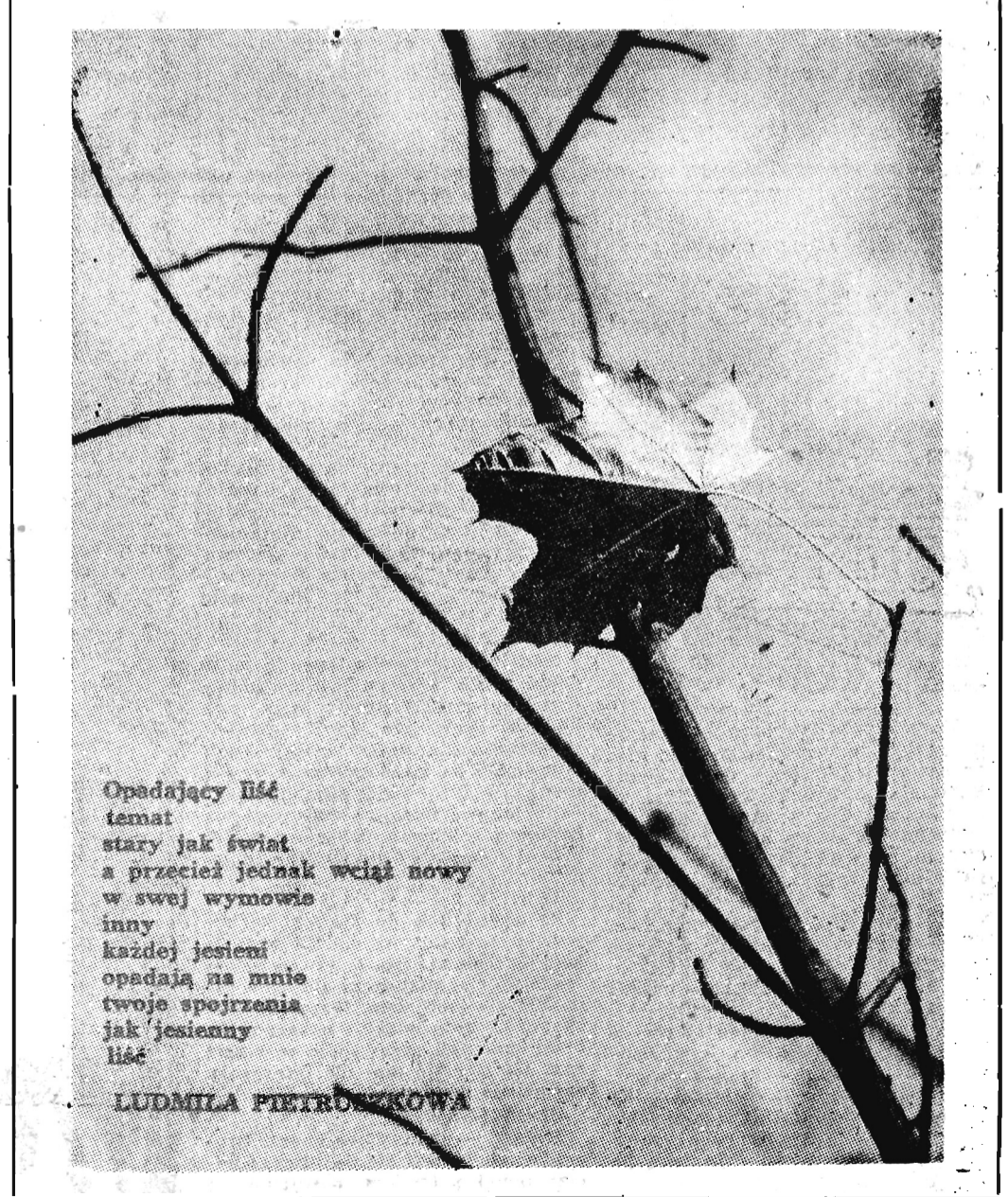
tu widzenia fizjologii określenie — otwierać oczy — jest zupełnie prawidłowe. Okazało się bowiem, że oczy, a ściślej mówiąc źrenice oczu otwierają się szerzej, gdy człowiek patrzy na coś, co mu się szczególnie podoba.

Dr Eckhard i James Poit z Uniwersytetu w Chicago opisali w ostatnim numerze czasopisma „Science” technikę zastosowaną przez nich do badania zachowania się źrenicy oka w czasie patrzenia na różne obrazy. Pokazywali oni młodym mężczyznom i kobietom obrazy: małego dziecka, matki z dzieckiem, półnagiego mężczyzny i również mało ubranej kobiety.

Źrenice młodych kobiet otwierały się najszerszej na widok matki z dzieckiem. Znacznie szerzej otwierały się one na widok półnagiego mężczyzny niż półnagiej kobiety. Źrenice mężczyzn rozszerzały się od razu na widok półnagiej kobiety. Natomiast źrenice tak mężczyzny jak i kobiet bardzo słabo reagowały na pejzaże i różne widoki przyrody.

REKLAMA

Zakład pogrzebowy we francuskiej miejscowości Lens reklamuje się następującym ogłoszeniem: „Robimy wszystko, aby dobrze Wam służyć. Chcemy zrobić Wam przyjemność. Pragniemy, abyście odwiedzili nas znowu!”



Opadający liść temat stary jak świat a przecież jednak wciąż nowy w swej wymowie inny każdej jesieni opadają na mnie twoje spojrzenia jak jesienny liść

LUDEMILA PIETRUSKOWA

JAN GRYGIEL

W POSZUKIWANIU "DZIKIEGO ZACHODU"

Wybrałem się tam na spotkanie surowej i nieujarzmionej przyrody, pionierskiego prymitywu bytowania i egzotyki polskiego Texasu. Taką bo wiem opinią cieszą się w Polsce Bieszczady od czasu nieudanego polskiego „westernu”. A więc kowboje, krwawe porachunki w knajpach, wybieg wilków o zmiernych i te rzeczy. Na trop Texasu czy Nevada natrafiałem dość łatwo, bo na przedpolu Bieszczadów — w Zagórzcu i Lesku. Wstępowałem tam do miejscowych gospód na posilkach. Restauracja „Bieszczady” w Lesku to naprawdę mocna rzecz. Gęste opary alkoholu i chmury dymu spowijają kilkudziesięciu klientów zachowujących się z niesłychaną beztróską. Grupy autostopowiczów nonszalancko waleśają się wśród stolików traktując autochtonów z należytą pogardą. W powietrzu krzyżują się dziesiątki krzykliwych dialogów, w których pewne niecenzuralne słowa mają niezwykłe wszechstronne zastosowanie. Inaczej było w gospodzie w Zagórzcu ale „tyż pięknie”, jak mówią górale. Przy jednym stoliku pijani kolejarze śpiewają — „hej kto Polak na bagnety”. Przy drugim kilku baców popisuje się podhalańską nutą z takim nakładem dobrej woli, że im oczy wylazły na wierzch. Nic dziwnego, że temperamenty grają skoro w gospodzie o godzinie 18-tej można zjeść tylko kiełbasę w zapleśniałym papierowym jelicie i kanapkę z bryndzą. Możliwość picia są zaś naszym nieograniczone. W tym wszytkim płaczą się ogłupiałe od wrażeń kelnerki niezdolne do przyjęcia najprostszego zamówienia. Pewnie to w takich okolicznościach pokulił dwaj górale nowotarscy Tomka z Komańczy i to tak skutecznie, że z trudem udało się go później pozyskać.

Opowiadano mi o tym w dalszej wędrówce. Powiecie, że nie trzeba aż tak daleko szukać tego rodzaju egzotyki. — Nie inaczej wyglądają w dni targowe knajpy w Pilźnie, Strzyżowie czy Radymnie. Czysta wódka dolewana do piwa, czy wina wszędzie sprowadza ten sam skutek. To prawda. Ale tu o wiele łatwiej o bójkę czy nawet zabójstwo przy kieliszku. Może jednak warto ograniczyć sprzedaż alkoholu w Bieszczadach? I stanowczo lepiej zaopatrywać gospody w żywność. Czym głębiej w góry, tym niklejsze jednak stawały się ślady „dzikiego zachodu”. Jeszcze tylko turyści w swoisty sposób umundurowani przypominają kowbojskie filmy. Do bieszczadzkiego stylu należą kapelusze z szerokim rondem, kostur, szeroki pas a u pasa nóż albo nawet „colt” (jak to widziałem u pewnego harcerza). No i bruda — ale to już konieczne. Ten srogi wygląd często ludzi, bo wielu z nich to ludzie łagodni i uprzejmi. Gdy się dwóch turystów spotyka na szlaku, zawsze wymieniają ze sobą pozdrowienia i „prowadzą krótki dialog. To należy do dobrych bieszczadzskich obyczajów. Może dlatego, że w głębi Bieszczadów spotkanie człowieka jest pewnym wydarzeniem. Przeszedłem całą Połoninę Caryńską i Wetlińską i na tej całodzienniej trasie spotkałem 3 ludzi. Trudniej jeszcze spotkać tu wielką przygodę, której wielu ludzi szuka. Wbrew reklamom prasy piszącej o stadach wilków zagryzających ludzi, dzikiego zwierza nietatwo w lesie na swej drodze spotkać. Namnożyło się za to co niemiara autostopowiczów nie mniej, jak twierdzą miejscowi od zwierzęcy dokuczliwych. Gdzie tu zresztą szukać puszczanych trudów i przygód, przy odpowiednim rozplanowaniu trasy można w Bieszczadach co dzień jadać gorące posiłki. Można łatwo nabyć koniak z czterema gwiazdkami i importowane wino (trochę trudniej o wodę sodową i s-woce)... Może najgorzej z zaopatrzeniem jest w Ustrzykach Górnych, ale tam dojechać samochodem to nie lada wyczyn, zważywszy, że duża część trasy wiedzie łożyskiem Wołoskiego. Poza tym te same sprawy i problemy jak wszędzie. Soltys wioski Huzele wyprawia weselisko. Cały tydzień trwa wypiekanie mięsiva i ciast. Zakupiono 25 l spirytusu i mnóstwo wódek gatunkowych, wina i piwa. Radość panny młodej zatruwa żmartwienie — na pewno na weselu goście się pobiją. Chce dać na mszę na intencję spokojnej zabawy. Nie przyjdzie jej do głowy, by po prostu ograniczyć to morze alkoholu. Nikt nie liczy się z tym, że takie wesele kosztuje tyle co skromny domek. Jakoś się tym ludziom oplota tak drogie zaspokajanie swej ambicji. Nie oplota się za to dystrybucja t-warów w głąb Bieszczadów przez PZGS. Im większe obroty tym większe straty. Podobno ze względu na koszty transportu. Czyż nie są to sprawy znane nam dobrze w każdym terenie? Nie oplota się także eksploatacja źródeł mineralnych w Uhercach, źródła, które należą do najbogatszych w Europie. Gdyby w Bieszczadach odkryto kopalnię złota także byłaby nierentowna. Pod koniec wędrówki byłem trochę rozczarowany. Nie ma Texasu. Sympatyczny Adaś z kiosku w Cisnej, który pożyczyci mi szczyryka o otwieraniu konserw umawia się z dziewczyną do kina. Do kina chodzi się także w Czarnej i Komańczy. Miła panna Józia z Komańczy jedzie na wycieczkę do Gdyni. Kolejka drzewna biegnąca z Majdanu do Łupkowa, ludzie wożą dzieci do szczypania. Na bieszczadzkich budowlach pracuje kilka tysięcy ludzi. Asfaltowe szosy docierają już do serca gór — do Wetliny i Stuposian. Nadchodzi zmierzch legendy.

Tajemnica majora Thompsona

Prawdopodobnie nie tylko ja, ale i inni, którzy nabyli tę zgrabną książeczkę, wydaną przez „Bibliotekę Stańczyka” dli się po prostu nabrać na atrakcyjność tytułu. „Tajemnica majora Thompsona” sugerowała im wylewne ujawnienie jakichś niezwykłych rewelacji związanych z postacią romantycznego majora, wieloletniego kandydata do reki angielskiej księżniczki Małgorzaty. Ow major, potraktowany przez angielski dwór coś na wzór naszej „trędowatej”, też popełnił miał jakiś księżeczko, w której w sposób dość niedyskretny zdradzał tajemnice serca (i inne tak-że) swej niedoszłej żony... Okazuje się jednak, że książka, którą chcemy tu nieco opisać, wyszła spod pióra znanego współczesnego satyryka francuskiego Pierre Daminos. Urodzony w Paryżu w r. 1913, oprócz „Tajemnicy majora Thompsona” napisał kilka jeszcze innych powieści tryskających ironią i dowcipem. Jest on zdobywcą francuskiej nagrody literackiej z r. 1947 i 1952. „Tajemnica majora” bardzo zwięźle tłumaczonej z francuskiego na polski przez Zygmunta Szymbalskiego i dopiewnicę ilustrowanej przez Waltera Goetza, nie jest w stanie oddać pobieżną recenzją. Autor czyni ze swego bohatera majora postać żywą, wciśbka, docierającą wszędzie tam, gdzie zwyczajny turysta dotrzeć nie ma żadnych możliwości. Wyruszający z Francji do Anglii major, swe obserwacje o tzw. obcych krajach często przerywa wykrzyknikami: to nie to! Już w pierwszym rozdziale autor tłumaczy swemu bohaterowi, że „Francja, Majorze, to nie to”. A co to acyli major Thompson we Francji? — no, na przykład strajkujących pracowników lotnictwa, którzy zmusili go, by opuścił gotowy do odlotu samolot Paryż — Londyn i brnął nocą w błocie, bo oni nie otrzymali zapłaty za poprzednio przestrajkowane dni. APO wysłuchaniu wyjaśnień — stwierdza bohater — znów musiałem przynajmniej, że była to co najwyżej garść agitatorów, tych, co to zawsze rzucają drugim kłody pod nogi i że rzeczywiście nie oni reprezentują Francję. Podobnie jak tylko ostatniemu duren mógłby pomieścić z „Francja owych młodych poborowych, którzy zatrzymali pociąg mający ich zawieźć do koszar”.

Z wizytą w stalowowolskim Domu Kultury

Z Londynu autor przetrza swego bohatera do Ameryki, której również nie szczędzi wesołych uwag. Kto wiec lubi podróże na wygodny sposób, sięgnąć może po „Tajemnicę majora Thompsona”. Nie wszystkie zapewne „odkrycia” mjr. czytelnik zechce uznać za odkrywcze, ale ich lekka forma, niewzruszony humor, subtelny talent karikaturny czynią z tej lektury pozycję atrakcyjną i dla tych, którzy wieczorami sięgnąć lubią po coś leższego i dla tych (a jest już ich trochę) których grupa i jesienne przeziębienia skazały na przymusowy kilkudniowy pobyt w domu.

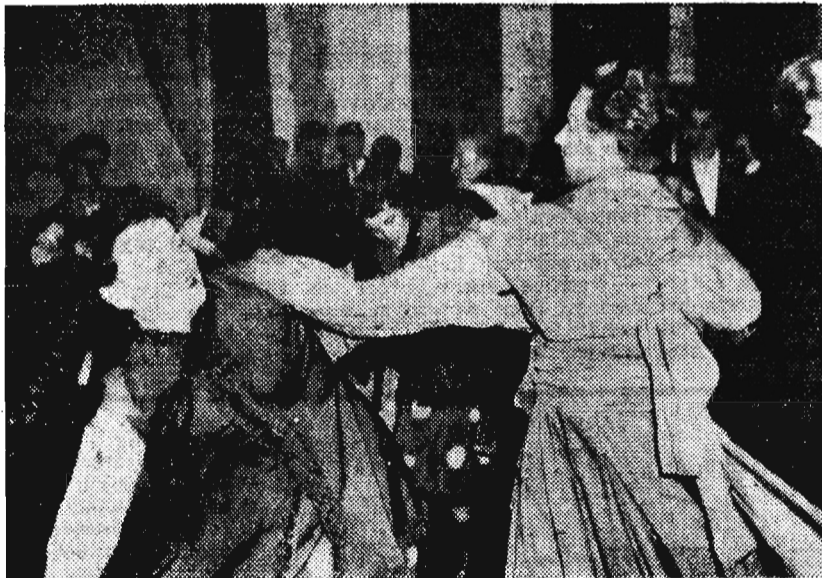
KATARZYNA KTOZACZ

Miasta i miasteczka w utworach sowizdrzańskich XVII wieku

Wśród materiałów dotyczących życia wewnętrznego miast w początkach XVII wieku leżących na terenie dzisiejszego województwa rzeszowskiego znajduje się szereg utworów, a między innymi wiersze i pieśni — tzw. poezja frantowska. Autorami dowcipnych i żartobliwych tekstów byli najczęściej ludzie związani częściej z środowiskiem mieszczańskim. Czasem byli to żak wyrzucony ze szkoły za jakies przewinienie, innym razem sługa kościelny (klecha), czasem bakalarz, który liźnął trochę łaciny albo też kantor itp. Często zbierali się w większe zespoły i rozpoczynali długotrwałą wędrówkę. W jednym mieście byli na jarmarku, w innym na odpuscie i tak bez przerwy wędrowali. Wielu spośród nich pisało, a nawet drukowało wiersze, fraszki, pieśni, które następnie sprzedawali. Większość tych utworów była anonimowa i nie znamy dzisiaj prawdziwych nazwisk tych wesołków. Zresztą same nazwiska też niewiele mogłyby powieścić. Jako autorów podawano: Januariusza Sowizraliusa, Jana z Wychylówki albo z Kijana, Dzwonowskiego (ponieważ głos dzwonu słyhać daleko), Trzyprzytyckiego itp. W pierwszej połowie XVII wieku były pełne tego rodzaju wierszopisów miasta podgórskie. Autorzy chwytali wiele momentów życia miast podgórskich na gorąco, bardzo humorystycznie, często nawet wprost fantastycznie, ale z ich utworów można wydobyc wiele bardzo ważnych i ogromnie ciekawych szczegółów dotyczących wewnętrznego życia ośrodków, które opisywali. Wśród tekstów literatury sowizdrzańskiej znajduje się bardzo duża ilość fraszek („Fraszki nowe sowizdrzańskie”), które bezpośrednio dotyczą szeregu miast, miaste-

czek i wsi podgórskich. Oto niektóre z nich noszące jeden tytuł: „Nowiny podgórskie” wydane pod pseudonimem Jana z Kijana, w których autor daje garść wrażeń i zabawnych historyjek z miejscowości położonych na terenie dzisiejszego województwa rzeszowskiego: W Jasle największy mięsopust. Tamże, w Jasle, widziałem Konia, co na dwu nogach chodził, a faskę kramarską na sobie nosił. W Krośnie w miesopust ludzie z chrzanem gorzałkę pijali, nie pytałem dlaczego. W Bieczu Fiaszka, napiwszy się gorzałki, w wodzie utonął. W Bieczu zawsze Kurzawa w jednym domu. W Olpinach jest Figura, co w kościele mówi na każde święto... W Strzyżowie Szpaczek z Korytkiem po koledzie chodził. W Dębicy Bolibrzech za miastem. W Osleku Kurcz chłopcy kijem łamał. W Zmigrodzie Skowronek Zdy pomajował. W Dębicy Pajak z Kropidłem po mieście chodził. W Odrzykoniu niewiasta w pomogu na Wilka, stękać, narzekała. Kto chce Kukułkę słyseć marca, niechajże do Jasła przyjdzie. Idąc jednego czasu z Zarnowca ku Krakowu, widziałem kopy zjta na polu przed Wielką Nocą. Wymienieni we fraszkach Kurcz, Skowronek, Pajak, Kropidło, Wilk, Kukułka, to oczywiście nazwiska znanych i popularnych mieszkańców poszczególnych miejscowości. Autorzy dostrzegali więc różne strony ośrodków, w których przebywali. Raz pisali o pięknie różnych obiektów, raz o jarmarku, odpuscie lub winiarni, innym razem o ludziach. O jednym temacie pisali poważnie i z zachwytem, o innym śmiesznie i przesadnie. (Teksty na podstawie: „Polska fraszka mieszczańska” Wyd. K. Badocki. Biblioteka Pisarzy Polskich nr 88. Kraków 1943.)

MARIAN FERLECKI



Zespół taneczny podczas występu.

SZEREG zespołów Domu Kultury w Stalowej Woli ma na swym koncie poważne sukcesy. Na czoło wysuwa się zespół pieśni i tańca. 16 lat liczy sobie chór założony przez prof. M. Bieniasza, a kierowany obecnie przez Alojzego Szopę. Warszawa, Rzeszów, Zielona Góra — oto niektóre z miast, gdzie stalowowolski zespół pieśni i tańca zbierał gorące brawa za występy. Dużym powodzeniem również cieszyły się występy stalowowolan we Lwowie.

Obecnie zespół pieśni i tańca pracuje nad przygotowaniem la-sowiackiego regionalnego widowiska ludowego. Życzymy powodzenia.

Zdjęcia: M. Kopeć



Solistka Irena Biela



Zespół chórny pod batutą Alojzego Szopy

W LENINGRADZKIM ERMITAŻU

Leningradzki Ermitaż Państwowy jest największym rodzimym muzeum historii kultury i sztuki. Są w nim zgromadzone znakomite dzieła sztuki i zabytki historyczne wszechstronnie ilustrujące rozwój kultury wielu krajów i narodów w ciągu tysiącleci. Powstały w wieku XVIII Ermitaż był barażo długim zamkniętym muzeum pałacowym.

Znikoma była ilość ludzi, którzy mogli oglądać te wspaniałe dzieła. Do sal ermitażowych mieli dostęp nawet nie wszyscy korzystający z prawa wejścia do pałacu. Gdy zbiory Ermitażu zostały w 1-szej połowie XIX w. ulokowane w 2 specjalnych gmachach, przylegających do Pałacu Zimowego, prawo oglądania zbiorów otrzymała tylko elita.

Po Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej podwoje Ermitażu zostały szeroko otwarte dla mas pracujących. Komunistyczna Partia i Rząd Radziecki dbają pieczołowicie o spuściznę artystyczną, starają się, by znakomite dzieła sztuki zostały udostępnione masom pracującym. Od czasu istnienia władzy radzieckiej zbiory muzeum powiększyły się przeszło 3-krotnie i stanowią obecnie ponad 2 miliony pozycji. Otwarte zostały nowe działy, których nie posiadał Ermitaż przedrewolucyjny: dział historii kultury rosyjskiej, dział historii kultury pierwotnej, dział kultury i sztuki narodów Wschodu.

Ze zbiorami muzeum zapoznają się dziś ludzie pracy, uczeni różnych zawodów, malarze, architekci, rzeźbiarze, pisarze, pracownicy teatralni i filmowi, studenci i młodzież szkolna. Szczególnie wzrosło zainteresowanie spuścizną klasyczną w latach wojennych. W ciągu roku 1954 Ermitaż odwiedziło 1.250.000 osób, odbyło się około 12 tys. wycieczek, 240 grup studiuje systematycznie główne etapy rozwoju kultury i sztuki, tworząc najwybitniejszych artystów przeszłości, zapoznając się z obszernymi zbiorami Ermitażu.

Szeroko eksponuje on historię kultury i sztuki narodów Związku Radzieckiego. O łaskawej przeszłości kraju mówią zabytki z okresu kamiennego, z epoki brązu, cenne wykopaliska z kurhanów scytyjskich i z grupy kurhanów pazyryckich na Altaju. Przedmioty dobitnie świadczące o wysokim poziomie i oryginalnym charakterze kultury i sztuki plemion siewierskich oraz eksponaty charakterystycznych kultur najdawniejszego na terytorium ZSRR — Urartu.

Korespondencja własna z Leningradu

Dział historii kultury rosyjskiej posiada wystawę kultury rosyjskiej IX — połowy XII w., wystawę materiałów do dziejów kultury rosyjskiej wieku XVIII, wystawę rosyjskich wyrobów srebrnych od XVII — początków XX w., Salę Malachitową, w której skoncentrowane są wyroby z malachitu, wykonane przez mistrzów rosyjskich pierwszej połowy XIX w., wystawę „Roślina przeszłości wojenna” narodu rosyjskiego. Galerię Wojny Narodowej 1812 r., Salę Georgiewską z wystawioną w niej mapą Związku Radzieckiego z różnolichymi kamieniami uralskimi.

Jedną z najbogatszych wystaw działu kultury i sztuki krajów wschodnich poświęconą jest wielowiekowej kulturze wielkiego narodu chińskiego, wystawa zabytków kultury i sztuki Indii XVII — XX w. posiada unikalne eksponaty świadczące o wysokim poziomie kultury artysty

cznej narodu indyjskiego. W Ermitażu zgromadzone są słynne zbiory zabytków kultury i sztuki Starożytnego Egiptu, Bizancjum, Iranu, Turcji. Znaczną pomocą przy studioowaniu dziejów kultury ludzkości mogą być cenne kolekcje zabytków starożytnej Grecji i Rzymu.

Światową siłą cieszy się galeria obrazów działu historii sztuki zachodnioeuropejskiej. Posiada ona obrazy Leonarda da Vinci, Rafaela, Rycjana, Velaqueza, Rubensa, Rembrandta i innych wielkich malarzy przeszłości. Tamże znajdują się: jedna z rzeźb genialnego rzeźbiarza włoskiego Michała Anioła, kolekcja utworów Berniniego, Canovy, Thorwaldensa, Houdona, Falcone'a i wielu innych rzeźbiarzy Europy Zachodniej.

Zapoznanie się ze szczytowymi osiągnięciami kultury i sztuki narodu sprzyja niewątpliwie zbliżaniu się i ustalaniu przyjaźnych więzów między narodami między krajami świata.

Włodzimierz Wal



Z WINORRANIA W SŁOWACJI
Wesoły orszak przeciąga przez spółdzielczą wieś Modra koło Bratysławy.

CAF



A. CZY ZMARTWIENIA SZKODZĄ WĄTROBIE?

Można „zienieć i zółknąć” ze złości, ale z kłopotów i zmartwień nie można się nabawić choroby wątroby lub woreczka żółciowego. Co prawda, ten, co ma kamienie żółciowe, przez nagłe podniecenie może podrażnić mięsień woreczka i spowodować ruch kamyków, w kierunku dróg żółciowych i ewentualne zatkanie któregoś z kanałów. Wtedy może nastąpić atak, a nawet zółtaczka.

B. CZY MARSKOŚĆ WĄTROBY JEST „PRZYWILEJEM” TYLKO NAŁOGOWYCH ALKOHOLIKÓW? Nie. Kiedyś za jedyną przyczynę marskości uważano nadmierne picie alkoholu. Naturalnie picie może być promotorem tej choroby, ale najczęściej alkohol pogarsza już istniejące uszkodzenia wątroby. Również długotrwałe nie-

dożywienie organizmu może wywołać marskość wątroby.

C. CZY KAŻDY KAMYCZEK ŻÓLCIOWY MUSI BYĆ OPEROWANY? Nie. Kamienie żółciowe muszą być usunięte, jeżeli hamują odpływ żółci i zatykają drogi żółciowe lub wywołują częste ataki, wyczerpujące cały organizm. Wreszcie i w tym wypadku, jeżeli kamica doprowadzi do zakażenia dróg żółciowych. To bardzo niebezpieczne schorzenie może spowodować trwałe, poważne zakłócenia funkcjonalne wątroby i niebezpieczne dla życia zakażenie krwi.



D. CZY Z POWIĘKSZENIA WĄTROBY MOŻNA WNIOSKOWAĆ CHOROBY WĄTROBOWE?

Nie zawsze. Powiększenie często jest wynikiem niedomogi serca i schorzeń systemu krążeniowego. Jeżeli wyreguluje się działanie serca, a tym samym wzmocni krążenie krwi — wątroba sama wróci do normy. Przy wczesnym wykryciu tego schorzenia i właściwym leczeniu pacjent ma

takie same szanse na długie życie, jak osoba zdrowa.

E. CZY „WĄTROBIARZOM” I OSOBOM ZE SCHORZENIAMI DRÓG ŻÓLCIOWYCH WOLNO JEŚĆ TŁUSZCZ? Nie, nie wolno. Tłuszcz z wszystkich środków żywnościowych najbardziej pobudza wątrobę, która automatycznie zmuszona jest do wytwarzania zwiększonej ilości żółci. Woreczek musi przekazać do systemu trawieniowego cały zapas żółci i wtedy mogą powstać ataki. Dlatego wątrobom pozwala się używać bardzo minimalnych ilości tylko na wskroś świeżego masła i czystą oliwę. Stała dieta obowiązuje.

F. CZY ISTNIEJE RAK WĄTROBY? Tak, ale rak powstający z komórek wątroby, jest bardzo rzadkim przypadkiem. Częstość tworzy się w woreczku żółciowym i w drogach żółciowych. To co popularnie nazywa się rakiem wątroby, jest najczęściej przerzutem raka z innych organów, którego komórki z centrum arteriami wędrują do wątroby, tu zagnieżdżają się i rozmnażają. Te kolonie przez długi czas są niewykrywalne.

G. CZY U KOBIET CZĘŚCIEJ WYSTĘPUJE KAMYCICA NIŻ U MĘŻCZYZN? Tak. Kobiety zapadają na kamice żółciową 4-5-krotnie częściej niż mężczyźni. Dlaczego tak jest, tru-



dno powiedzieć. Cięża mogą mieć tu jakiś wpływ.

Kamienie żółciowe powstają bowiem z cholesterolu czyli tłuszczu żółciowego, którego duże ilości produkuje organizm w okresie ciąży. To jest na razie tylko przypuszczenie nie udowodnione naukowo. Przypuszcza się również, że u

kobiet stany psychiczne mogą mieć duży wpływ na wywołanie się tej choroby.

H. CZY MOŻNA ŻYĆ Z POŁOWĄ WĄTROBY? Tak. Dzisiejsza chirurgia może już usuwać część wątroby i w ten sposób ratować życie chorych, których do niedawna trzeba było zaliczać do przypadków beznadziejnych. Śmiertelność osób, którym usuwa się lewą stronę wątroby sięga 4 do 10 proc. prawej — do 20 proc. Dzięki ogromnemu postępowi chirurgii i medycyny nawet jedna trzecia wątroby starcza do życia.

Opracowała: M. G.

Jak pszczoła widzi... otaczający nas świat?

Kilku badaczy niemieckich i austriackich przeprowadziło szereg doświadczeń celem przekonania się, jak działa zmysł wzroku u pszczoły. Wiadomo, że oko pszczoły składa się z mnóstwa „ścianek” (ponad 6 tys.), z których każda rejestruje inny obraz, lecz wszystkie one stapiają się w jeden. Pszczoła widzi więc otaczający nas świat, podobnie jak człowiek, ale są pewne dość istotne różnice.

Otóż pszczoła jest „ślepa” na kolor czerwony, natomiast ma bardzo wyostrożony wzrok na barwę ultrafioletową. Jest krótkowidzem, ostrość jej widzenia stanowi 1/10 ostrości wzroku człowieka, poza tym obraz, który odbiera, jest nie-

co zdeformowany, mianowicie znacznie wydłużony. Oko pszczoły chwytą lepiej niż oko człowieka — ruch bezwładność wzroku jest znacznie mniejsza niż u człowieka. Gdyby np. zaprowadzić naszą pszczołkę do kina — to widziałaby ona obraz stały, bo oczy jej rejestrowałyby osobno każde drgnięcie obrazu na ekranie.

W wyniku przeprowadzonych doświadczeń, naukowcy sporządzili dwa obrazy przedstawiające ten sam bukiet kwiatów, widziany przez człowieka i przez pszczołę. Kwiaty widziane przez pszczołę mają nieco inne barwy, są niewyraźnie zarysowane i mają wydłużony kształt.

podtrzymywały odpowiednią temperaturę i wilgotność sztucznej atmosfery.

W czasie pobytu na orbicie Ziemi dokonano setek doświadczeń. Astronomowie pragnęli, abym sfotografował Księżyc, Marsa i Wenus, meteorologowie prosili o fotografie obłoków ziemskich, fizykom potrzebne były dane o zorzach polarnych i o elektronowych pierścieniach wokół Ziemi.

Nieliczone przyrządy rejestrowały wszystkie reakcje mego organizmu. W tym celu z moim ciałem stykały się specjalne czujniki kontrolne, na piersiach miałem zawieszony aparat, przekazujący na Ziemię tętno mego serca i rytm oddechu.

II

Kiedy umilkł wściekły huk silników rakietowych i ciało moje przestała przylatywać do fotela siła, wywołana przyspieszeniem rakiety — nastąpiła cisza. Przywrócił mnie do rzeczywistości nerwowy głos operatora z Ziemi: „Jak się czujesz? Odpowiedz!”

— Wszystko w porządku! Rozrzedzona atmosfera kabiny cisnęła z mniejszą siłą na struny głosowe, dlatego głos mój zabrzmiał piskliwie — o całą oktawę wyżej, niż zazwyczaj.

Lecz zaledwie zdążyłem odpowiedzieć „wszystko w porządku”, kiedy poczułem, że wraz z wygodnym fotelami i całą kabiną zapadam się w przepaść. W niezapisanym notiesie, który leżał przede mną oprawiony w specjalną ramkę, kartki zaczęły obracać się same, a ołówki, połączone z pulpitem gumowym sznurkiem, stanęły nagle na sztorc.

Te pierwsze oznaki stanu nieważkości były sygnałem, że ostatni członek rakiety znalazł się na orbicie eliptycznej.

Nieważkość stała się nieodłącznym moim towarzyszem na przeciąg 48 godzin. Odczuwałem ją w każdym ułamku sekundy: przy otwieraniu i zamykaniu powiek, przy wdechu i wydechu, przy najprostszym zmianie pozycji kończyn.

III

Już w pierwszej chwili lotu orbitalnego wokół Ziemi, gdy skierowałem swój teleskop na oczyszczoną planetę, zaskoczony zostałem jej zdumiewającym kolorytem.

W ciągu 25 minut przebyłem odległość, dzielącą lodowe czapy biegunów od zielonych dżungli w okolicach równika. Widziałem, jak nad olbrzymimi przestrzeniami oceanów i łądźmi zmienia się pogoda, jak wicherzą się masy obłoków.

Ponieważ orbita mego sputnika przechodziła dokładnie przez oba bieguny — z prawej strony przez cały czas świeciło Słońce, a noc ciemniała z lewej strony, w cieniu Ziemi. Na jej tle bez zwykłego migotania świeciły gwiazdy, podobne do główek srebrnych gwóźdź.

Przy każdym obrocie dookoła Ziemi kabina automatycznie ustawiała się w przestrzeni w ten sposób, że nasza planeta znajdowała się wciąż przede mną. Jednakże przez proste naciśnięcie guzika mogłem zmienić kąt nachylenia ekranu telewizyjnego w dowolnym kierunku, nacelowując go na interesujący mnie sektor przestrzeni kosmicznej.

Dzięki temu mogłem dokładnie przestudiować i sfotografować powierzchnię Księżyca. Zarysy jego „mózg”, łańcuchów górskich i kraterów były nadzwyczaj czyste i kontrastowe. Między statkiem kosmicznym i Księżycem nie było przecież grubej warstwy otaczającego Ziemię oceanu powietrznego, pełnego wilgoci i zanieczyszczeń.

Kiedy minęło pierwszych 14 godzin i na stronie Ziemi nastąpiła noc, spróbowałem zasnąć w moim fotelu. Jednakże wielkie napięcie nerwowe nie pozwoliło mi usnąć od razu, chociaż podczas treningów nauczyłem się tej sztuki. Wówczas lekarz poradził mi, z Ziemi, abym włączył „elektrosen” — mały aparat, wielkości guzika, umieszczony w skafandrze za uchem. Po kilku minutach zapadłem w drzemkę.

SPEDZIŁEM W KOSMOSIE 48 GODZIN

„... Nie jest wykluczone, iż w roku bieżącym Związek Radziecki wystrzeli sztuczny satelitę Ziemi z człowiekiem na pokładzie”. (kandydat nauk technicznych K. Gilzin na łamach gazety „Sowietkij Flot”).

„... Już chyba wkrótce człowiek wyruszy w przestrzeń kosmiczną. Na początek, prawdopodobnie dokona kilku lotów wokół Ziemi”. (prof. Bernard Lovell dyrektor obserwatorium astronomicznego Jodrell Bank w Wielkiej Brytanii).

„... Wcale bym się nie dziwił, gdyby Związek Radziecki jeszcze w tym roku wyrzucił na orbitę okołoziemską satelitę z człowiekiem na pokładzie”. (niemiecko-amerykański specjalista rakietowy, współtwórca V-1 i V-2, von Braun).

I

Oto trójgłos uczonych, poprzedzający lot statku radzieckiego z makietą człowieka na pokładzie w maju br. oraz sierpniowy lot „Striełki” i „Biełki”. Kto wie, może miesiące, a może już tylko tygodnie dzieli nas od dnia, na które z zapartym tchem czeka cała ludzkość. Po ostatnim udanym eksperymencie nauki radzieckiej — lot człowieka w Kosmos wydaje się już bardzo bliski.

Co zobaczy człowiek w Kosmosie? Jak się tam będzie czuł? Co opowie nam po powrocie na Ziemię?

Na te pytania odpowiada reportaż z niedawnej przylatki, pióra radzieckiego naukowca — kandydata nauk technicznych W. Parfienowa.

Wróciłem z Kosmosu. Przez dwie doby mym mieszkaniem i laboratorium naukowym była hermetyczna kabina, która wyładowała wczesnym słonecznym rankiem na polu, porośniętym koniczyną.

Spędziłem w stanie nieważkości 48 godzin, przymocowany do fotela miękkimi pasami z nylonu. Od momentu, kiedy zamknięty został wiaz kabiny, do chwili wyładowania oddechalem wyłącznie powietrzem statku kosmicznego, różniącym się w jakimś stopniu od powietrza, którym oddychamy na Ziemi.

W kabine pracowały automaty. Dostarczały mi one tlen, likwidowały szkodliwe gazy,

Sprawozdanie Władysława Gomułki

(CIĄG DALSZY ZE STRONY 2)

wszystkich frontach, a więc również na tak ważnym froncie, jakim jest Organizacja Narodów Zjednoczonych. Mimo iż posłuszną mocarstwom zachodnim, a ściślej mówiąc Stanom Zjednoczonym, większość delegatów państw członkowskich ONZ zdecydowała, aby nie przeprowadzać dyskusji na Ogólnym Zgromadzeniu nad propozycjami rozbrojeniomu Związku Radzieckiego — rozlegając się w debacie generalnej głos pokoju delegatów krajów socjalistycznych, a szczególnie nacechowany żarem pokoju i gwałtownym protestem przeciwko jego burzycielom głosów. Chrząszczowa trafiał do serc i umysłów narodów, słuchały tego głosu z zapartym tchem miliony ludzi w Stanach Zjednoczonych, trafiał ten głos także do przekonania i rozumu delegatów krajów afrykańskich, azjatyckich i wielu krajów Ameryki Łacińskiej.

Walki o pokój nie wygrywa się na jednej sesji ONZ, ani też ONZ nie jest instytucją, która decyduje o wygraniu tej walki. Ale bitwa o pokój, jaką kraje socjalistyczne przeprowadziły na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego, przyniosła wielki sukces sprawie pokoju.

Poważną siłą polityczną i moralną w tonie ONZ, siłą stojącą na gruncie pokoju są kraje neutralne, tj. nie wchodzące do żadnych ugrupowań militarnych. Kraje te przejawiały na XV sesji dużą aktywność. Odrzucały większość tych krajów jest zdecydowanie antyimperialistyczna, choć ustrojowo związana jest i przynależy do systemu kapitalistycznego. Ponadto prawie wszystkie te kraje, w mniejszym lub większym stopniu uzależnione są ekonomicznie od mocarstw zachodnich. Wiele z tych krajów dopiero co wyszło spod panowania kolonialnego i ich niepodległość jest w wielkim stopniu tylko formalna, a nie faktyczna. Wszystkie to wpływa na ich wrażliwość zarówno w stosunku do państw socjalistycznych, jak i do mocarstw zachodnich. Ich pozycja i znaczenie w ONZ stale wzrasta i wzrasta będzie w przyszłości. Stanowisko w sprawie pokoju, zajmowane przez tę wielką grupę państw neutralnych wyraził chyba najdokładniej przedstawiciel Indii — Kriszna Menon, mówiąc:

„Jeśli chodzi o zagadnienie wojny i pokoju, o zagadnienie panowania imperializmu, Indie nie mogą być neutralne. Nie może istnieć neutralność polityczna, podobnie jak tygrys nie może się żywić roślinami. Neutralność jest to polityka stosunków dobrego sąsiedztwa, polityka przyczynienia się do utrzymania pokoju”.

Głębokie oburzenie delegatów krajów neutralnych wywołało stępienie rezolucji zgłoszonej przez premiera Indii — Nehru, prezydenta Indonezji — Sukarno, prezydenta Ghany Nkrumah, prezydenta Zjednoczonej Republiki Arabskiej — Nasser i prezydenta Jugosławii — Tito. Rezolucja ta zalecała nawiązanie kontaktu między prezydentem Stanów Zjednoczonych a przewodniczącym Rady Ministrów Związku Radzieckiego. Autorzy byli tak pewni uchwalenia tej rezolucji przez Zgromadzenie Ogólne, że nawet nie zwrócili się do przedstawicieli krajów socjalistycznych o jej poparcie. Nie przewidzieli jednak, że mocarstwa zachodnie wystąpią przeciw tej rezolucji. Nie wdając się w rozważania, czy uchwalenie rezolucji mogło mieć jakiś pozytywny skutek w sytuacji, kiedy w Stanach Zjednoczonych dokonuje się zmiana na stanowisku prezydenta, stępienie tej rezolucji przy pomocy różnych proceduralnych sztuczek przez mocarstwa bloku atlantyckiego wzburzyło i przeciwstawiło tym mocarstwom kraje neutralne oraz wywołało nieprzychylny dla Zachodu odzew w światowej opinii publicznej.

W dwa tygodnie później państwa neutralne wystąpiły ponownie z inicjatywą na rzecz odprężenia, przedstawiając nowy projekt rezolucji. Nawołuje ona wszystkie państwa do powstrzymania się od kroków, które mogłyby zaostrzyć sytuację międzynarodową, oraz zaleca natychmiastowe podjęcie „kroków konstruktywnych” dla „uregulowania naglących problemów”. Rezolucja ta wniesiona przez przedstawiciela Indii w imieniu grupy 15 państw, do której w charakterze współautorów przyłączyło się później jeszcze 13 państw, została jednogłośnie przyjęta przez Ogólne Zgromadzenie.

Praktyka wykazała, czy mocarstwa zachodnie, które widziały się zmuszone głosować za tą rezolucją, zastosują się do jej zaleceń. Tak np. powinny one porzucić plany utworzenia tzw. „atlantyckiej siły atomowej”, co oznaczałoby również zaniechanie uzbrojenia Bundeswehry w broń rakietowo-jądrową. Naglącym problemem, wymagającym uregulowania, jest np. sprawa Berlina zachodniego i wiele innych spraw, które powodują napięcie w stosunkach międzynarodowych.

Rezolucja ta zgodna jest z linią pokojowej polityki państw socjalistycznych, znalazła więc pełne poparcie ze strony ich delegacji na Zgromadzeniu Ogólnym.

Drugim kluczowym problemem, wokół którego rozwijała się debata na XV sesji ONZ — to likwidacja systemu kolonialnego.

Ogromną aktualność tego problemu uwytknęli na samym wstępie sesji fakt przyjęcia do ONZ oprócz Cypru wielu nowych państw afrykańskich o przeszło 60-milionowej ludności: Czadu, Gabonu, Górnej Woltji, Kamerunu, Kongo (Brazzaville), Dahomeju, Togo, Wybrzeża Kości Słoniowej, Nigeru, Republiki Malgaskiej, następnie Sudanu, Mali i największego z nowo powstałych państw afrykańskich — Nigerii.

Geografia polityczna Afryki uległa gruntownej zmianie i zasługuje na to, aby społeczeństwo nasze począwszy od młodzieży w szkołach, zapoznawało się z tym nowym obliczem czarnego kontynentu, który łamiąc okowy kolonializmu, wkroczyła jako nowa samodzielna siła na arenę międzynarodową.

W sprawie likwidacji kolonializmu, podobnie jak w sprawie rozbrojenia, inicjatywa należała do Związku Radzieckiego. Radziecki projekt deklaracji w sprawie przyznania niepodległości krajom i narodom kolonialnym, poparty przez wszystkie kraje socjalistyczne, spotkał się z gorącym przyjęciem wśród delegacji przytaczającej większość ci byłych krajów kolonialnych. Mocarstwa imperialistyczne, których przedstawiciele odrzucili zasady radzieckiej deklaracji, pozostali na forum ONZ w izolacji i musieli zgodzić się na rozpatrzenie kwestii likwidacji kolonializmu przez Zgromadzenie Ogólne NZ.

Rozkład systemu kolonialnego — to bezpośrednie następstwo rewolucji socjalistycznych, które zwyciężając w Europie wschodniej i w większości Azji — osłabiły cały system imperialistyczny i wywołały ogromny przepływ ruchu narodowo-wyzwoleńczego w całym świecie.

W ciągu ostatnich 15 lat, półtora miliarda ludzi wyzwoliło się z barbarzyńskiej kolonialnej niewoli tworząc własne narodowe państwa.

W kolonialnym jarzynie, w warunkach całkowitego bezprawia, nie-ludzkiego ucisku oraz w położeniu tzw. krajów powierniczych pozostaje jeszcze ponad 100 mln ludzi — w Afryce, południowo-wschodniej Azji, w Oceanii, w rejonie Morza Karaibskiego. W wielu tych regionach od lat trwa zacięta i rozpaczliwa walka o wolność, która zmusza kolonizatorów krok po kroku do wycofywania się z zagrabionych terenów i przyznawania narodom prawa do niepodległości. Kolonializm, który zasiał się po dziś dzień „misją cywilizacyjną” zapisał na wszystkich kontynentach haniebne karty historii: grabież, wyniszczenie całych narodów, wytrzebiecie ich ogniem, mieczem i głodem lub w katorżniczej, niewolniczej pracy dla białych plantatorów i kapitalistów. Najbardziej barbarzyńska postać przyjął kolonializm na terenie Afryki, doprowadzając do degradacji tego przebogatego kontynentu. Afryka, którą w końcu XVI wieku zamieszkiwało 20 proc. ludności całego świata, dziś liczy tylko 8 proc. ludności. Wyprawy po niewolników, handel nimi pochłonęły 100 milionów ludzi.

W ciągu ostatnich 50 lat w rezultacie „cywilizacyjnej działalności” kolonizatorów, ludność Konga belgijskiego zmniejszyła się z przeszło 19 mln do 12,5 mln, zaś ludność francuskiej Afryki Równikowej z 12—13 mln do 4,5 mln.

W ciągu długich dziesięcioleci powtarzające się fale powstań ludów Afryki były topione we krwi. Po dziś dzień trwa bohaterska walka 8-milionowego narodu algierskiego przeciwko francuskiej armii okupacyjnej, przeciwko francuskiemu kolonializmowi, który ze ślepiem, beznadziejnym uporem odmawia Algierii prawa do niepodległości.

Walczą przeciwko pacyfikatorom i terrorowi brytyjskich i portugalskich wojsk kolonialnych ludy Kenii,

Północnej Rodezji i Angoli. Rozpaczliwy opór rasowej dyskryminacji i dzikiej eksploatacji stawia kolorowa ludność Unii Południowo-Afrykańskiej.

Kolonializm dogorywa, ale wciąż nie chce zejść dobrowolnie ze sceny.

Istota żądania wysuniętego przez państwa socjalistyczne i podjętego przez szereg państw nowo wyzwolonych sprowadza się do natychmiastowego i bezwarunkowego zniesienia reżimu kolonialnego i przyznania wszystkim krajom kolonialnym i tzw. terytorium powierniczym niepodległości i prawa do decydowania o swoim losie i formie swych rządów.

Temu żądaniu odpowiadającemu poczuciu sprawiedliwości i dążeniom ogromnej większości narodów świata państwa imperialistyczne nie mogą nie przeciwstawić prócz mglistych obietnic przyznania koloniom niepodległości w przyszłości, gdy „dojrzą” do samodzielnego bytu. Zapowiedzi te nabrały szczególnej wymowy w przemówieniu premiera Macmillana, gdy usiłował przekonać Zgromadzenie Ogólne NZ, w którym zasiada przedstawiciel 26 krajów mających jeszcze w pamięci doświadczenia brytyjskiej niewoli kolonialnej, że „od przeszło 100 lat naszym (tj. W. Brytanii) założeniem było przygotowanie naszych terytoriów zależnych do niezawisłości i wolności”.

Narody kolonii brytyjskich, podobnie jak kolonii francuskich i innych państw, nie chcą po tych 100-letnich „przygotowaniach do wolności” cierpieć ani roku dłużej i pragną osiągnąć niezwłocznie całkowitą niepodległość.

O tym, jak w praktyce wygląda do bra wola przyznania niepodległości krajom kolonialnym świadczy tragedia Konga.

Kongo nazajutrz po proklamowaniu niepodległości padło ofiarą agresji ze strony Belgii — z chwila, gdy okazało się, że rząd Lumumbi powołany przez demokratyczny parlament nie zamierza tolerować panowania belgijskich kolonizatorów. Rząd napadniętej Republiki Konga, której groziła ponowna okupacja i oderwanie przez spiski jawnych belgijskich agentów najbogatszej części kraju — Katangi, zwrócił się o pomoc do ONZ.

Uchwały Rady Bezpieczeństwa, domagające się wycofania wojsk belgijskich i zagwarantowania całości terytorialnej kraju pod władzą legalnego rządu, zostały wypaczone przez sekretarza generalnego i aparat wykonawczy ONZ.

Postępując się powolnym im aparatem sekretarza generalnego ONZ imperialiści odsunęli od władzy parlament i prawowity rząd Konga i narzucili mu samozwańczą władzę paru belgijskich agentów i marionetek na usługach kolonizatorów.

O roli odegranej w sprawie Konga przez Sekretariat ONZ mówi memorandum parlamentu i senatu kongijskiego skierowane do Zgromadzenia Ogólnego:

„Złośliwa interwencja współpracowników ONZ w polityczne sprawy Konga — czytamy w tym dokumencie — w ciągu długiego czasu paraliżowała działalność organów władzy ustawodawczej i wykonawczej, wtrącając w ten sposób kraj w stan anarchii... ONZ przekształca legalnemu rządowi w realizacji jego zadań w zakresie utrzymania jedności kraju i przywrócenia porządku”.

Mocarstwa zachodnie i ich rzecznicy w ONZ, tak chętnie chętnicy się zasadami parlamentarnej demokracji, pozostali głusi wobec żądań narodu i parlamentu Konga.

Sprawa Konga i sprzeniewierzenia się przez sekretarza generalnego ONZ zasadom Karty Narodów Zjednoczonych była na XV sesji przedmiotem ostrej krytyki i konkretnych wniosków tak ze strony wszystkich państw socjalistycznych jak i większości najbardziej autorytatywnych państw neutralnych. Podstawowe żądania państw występujących w obronie niepodległości Konga: poszanowanie legalnego rządu i parlamentu Konga oraz dopuszczenie do ONZ prawowitej reprezentacji rządu tego kraju pozostają nadal niespełnione.

Wiele państw, które odzyskały w ostatnich latach niepodległość czeka jeszcze niełatwa droga do pełnej samodzielności, gdy przejmując w ręce zasoby materialne swych krajów potrafią je podzielić z zacofofania i uwolnić od eksploatacji ze strony monopolu kapitalistycznych.

„Niezwisłość polityczna sama przez się — mówił z trybuny ONZ prezydent Gwinei Sekou Toure — bynajmniej nie oznacza całkowitego

wyzwolenia narodowego. Jest ona odczyszczeniem decydującym i ważnym etapem... Niezwisłość narodowa zakłada nie tylko wyzwolenie polityczne, ale też, co najważniejsze, całkowite wyzwolenie gospodarcze... Afryka pogardzona i pozbawiana praw zajmuje teraz główne miejsce w ekspansjonistycznych planach mocarstw imperialistycznych. Przy pomocy wyrafinowanych manewrów, pod płaszczykiem porozumień gospodarczych państwa te zespalają swe środki i koordynują wysiłki, by utworzyć bazy wojskowe niezbędne do eksploatacji ogromnych bogactw, których pożądamy. Kolonializm ma zatem tendencję do przybrania formy międzynarodowej, która godzi się na szczytach i hymny afrykańskiego nacjonalizmu, ale nie zezwala na naruszenie interesów kolonializmu”.

Dawny kolonializm usiłuje się zastąpić neokolonializmem.

Walka toczy się nie tylko o całkowitą likwidację kolonialnej i politycznej niewoli 100 milionów ludzi znajdujących się dotychczas pod panowaniem państw imperialistycznych, ale o wyzwolenie, samodzielność i rozwój wielkiej liczby krajów politycznie czy formalnie niepodległych, lecz gospodarczo zacofofanych, zależnych i w dalszym ciągu eksploatowanych przez wielkie mocarstwa imperialistyczne.

Panowanie imperializmu doprowadziło do ogromnych nierówności w stopniu rozwoju gospodarczego i kulturalnego, poszczególnych krajów. Obok niewielkiej grupy państw w zachodniej Europie, w Ameryce Północnej, które osiągnęły — w dużej mierze dzięki bezwzględnej eksploatacji kolonii — wysoki poziom rozwoju ekonomicznego i wysoki poziom dochodu narodowego przytaczająca większość krajów świata pozasocjalistycznego trwa w stanie zacofofania gospodarczego, nędzy i zależności wobec mocarstw kapitalistycznych.

Do krajów zacofofanych gospodarczo zalicza się wg danych ONZ ok. 100 krajów o ludności 1,250 milionów, tj. równo 2/3 ludności świata kapitalistycznego. Średni roczny dochód przypadający na jednego mieszkańca tych krajów sięga 100 dolarów, z tego prawie 80 milionów ludzi posiada dochód roczny poniżej 100 dolarów na głowę; a dalszych 208 mln ludzi dochód roczny — poniżej 200 dolarów. Równocześnie w Stanach Zjednoczonych dochód roczny przypadający przeciętnie na jednego mieszkańca przekracza 2,000 dolarów, zaś w krajach zachodniej Europy — wynosi przeszło 1,250 dolarów.

Cała polityka państw imperialistycznych wobec krajów gospodarczo zacofofanych sprowadza się do utrzymywania tych krajów w stanie gospodarczej zależności jako baz surowcowych przemysłu amerykańskiego i zachodnio-europejskiego, jako terenów najbardziej zyskowych lokat kapitałów, pozwalających na wykorzystanie za pół darmo siły roboczej i bogactw naturalnych.

Oślawiona polityka tzw. „pomocy” dla krajów gospodarczo zacofofanych ponownie proklamowana z trybuny ONZ przez Stany Zjednoczone okazuje się w praktyce — mówilo o tym wielu przedstawicieli krajów Ameryki Łacińskiej, Azji i Afryki — polityką ulepszonej eksploatacji, utrwalającej tylko dyktat wielokapitalistycznych monopolii.

W latach 1950—58 Stany Zjednoczone zwiększyły swoje prywatne inwestycje w gospodarce słabo rozwiniętych krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej o sumę 4,1 mld dolarów, natomiast wywoziły z tych krajów w postaci zysków od ulokowanych w nich kapitałów 11,3 miliarda dolarów. W ten sposób w ciągu 9 lat kapitał amerykański wypompał ogromną sumę 7,2 mld dolarów, przedstawiającą sobą czysty ubytek z mizernego dochodu narodowego krajów słabo rozwiniętych.

Równocześnie wskutek polityki obniżenia cen surowców, stanowiących główny artykuł eksportu krajów gospodarczo zacofofanych, przy utrzymywaniu na wysokim poziomie cen artykułów gotowych, które te kraje importują, metropolie kapitalistyczne wypompują corocznie z krajów Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji miliardowe sumy, zmniejszając ich własne możliwości inwestycyjne i ograniczając spożycie ich ludności.

Przemawiając w toku obrad XV sesji ONZ minister spraw zagranicznych proamerykańskiego i reakcyjnego rządu Paragwaju Sapena Pastor wskazał na zwiększające się trudności krajów niedorozwiniętych eksportujących artykuły rolnicze i

surowce, wynikające ze wzrastającej stale na rynku międzynarodowym różnicy między cenami surowców i artykułów rolniczych a cenami produktów przemysłowych. Sytuacja taka prowadzi do coraz szybszej pauperyzacji krajów gospodarczo niedorozwiniętych i bogacenia się krajów uprzemysłowionych.

„Przytoczę tu dla przykładu — mówił Pastor — 8 artykułów stanowiących podstawę naszego eksportu porównując ceny obecne z cenami sprzed lat 10. W 1950 roku cena tony garbnika wynosiła 156 dolarów, obecnie zaś w 1960 roku — tylko 90 dolarów. Cena jednej tony bawełny spadła z 949 dolarów do 400 dolarów. Cena tony tytoniu z 62 dolarów do 27 dolarów, cena 1 tony skóry (bydłej) spadła z 762 do 205 dolarów, cena tony drzewa cedrowego spadła z 120 dolarów do 45 dolarów, cena tony oleju kokosowego spadła z 400 dolarów do 310, cena tony oleju z soi z 415 do 300 dolarów, tona nasion olejnych z 700 do poniżej 300. Tak więc w 1960 roku Paragwajczycy muszą pracować i produkować 2,5 raza więcej niż w 1950 roku, aby uzyskać za tę samą nominalnie wartość w pieniądzu. Jednocześnie ceny artykułów przemysłowych, które musimy nabywać w krajach uprzemysłowionych zamiast spadać wraz ze spadkiem cen surowców, wzrosły znacznie, niejednokrotnie więcej niż o 100 proc. W rezultacie siła nabywcza naszej rolniczej gospodarki zmniejszyła się na przestrzeni 10 lat co najmniej o 1/4.

„W takiej godnej pożałowania sytuacji — powiedział minister Pastor — kraje gospodarczo słabo rozwinięte pozostają coraz bardziej w tyle za krajami uprzemysłowionymi i zamieszkałe w nich narody zaczynają tracić wiarę w istniejący tam ustroj gospodarczy, w którym — jak mówią — wolność polega na umieraniu z głodu lub na powolnej agonii z wycieńczenia. Ta trudna i smutna walka ludów krajów niedorozwiniętych wiedzie je wprost do utraty wiary w nasze ideały w miarę jak ucieka ich nadzieja na osiągnięcie lepszego życia”.

Według danych p. Hoffmana, naczelnego dyrektora Specjalnego Funduszu Pomocy ONZ, w ciągu jednego tylko roku 1957/58 spadek cen surowców przyniósł krajom zacofofanim straty w wysokości 2 miliardów dolarów, tj. sumę równą kredytom udzielonym tym krajom w ciągu 6 lat przez Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju.

Zapowiedź kontynuowania tej samej polityki wobec krajów słabo rozwiniętych przez wielkie monopole kapitalistyczne, osłodzona przez zachodnich szefów rządów obietnicą kilkusetmilionowej pomocy, nie mogła, rzecz jasna, zadowolić przedstawicieli zainteresowanych państw.

Narody krajów zacofofanych gospodarczo i zależnych nie chcą godzić się z tą sytuacją. Kuba pod wodzą Fidela Castro pierwsza spośród państw Ameryki Łacińskiej rzuciła ręką, które terrorem utrzymywały ten kraj w położeniu eksploatacyjnej przez amerykańskie monopole kolonii i weszła na drogę samodzielnego rozwoju, śmiały i demokratycznych reform. Stany Zjednoczone bronią interesów wielkich monopolii i w obawie przed rozprzestrzenieniem się ruchu wyzwolenieczego na inne kraje kontynentu amerykańskiego zastosowały wobec Kuby brutalne represje — blokadę gospodarczą, ostre szkany wobec rządu Castro, naloty tzw. prywatnych samolotów i postawili maty naród kubański, który ośmielił się bronić swej wolności, w obliczu groźby jawnej interwencji. Przemówienie Fidela Castro obrazujące bohaterską walkę Kuby o wolność i ostrzegające ONZ przed niebezpieczeństwem agresji przedzie do historii Narodów Zjednoczonych jako jedno z najcięższych i nieodpartych oskarżeń przeciwko polityce amerykańskiego imperializmu.

Wybitni przedstawiciele szeregu państw gospodarczo zacofofanych, które wkroczyły w ostatnich latach na drogę samodzielnego rozwoju, jak Sukarno (Indonezja), Nkrumah (Ghana), Sekou Toure (Gwinea) i szeregi innych krajów Azji i Afryki rozwinęły wobec nich koncepcje nowych stosunków z mocarstwami zachodnimi, opartych na zasadach równości, poszanowania, suwerenności i rzeczywistej gospodarczej współpracy. Przedstawiciel Indii — Menon wysunął nową myśl obarczenia krajów uprzemysłowionych specjalnym podatkiem w wysokości 15 mld dolarów rocznie na rzecz uprzemysłowienia i rozwoju krajów zacofofanych. Podatek taki będący formą zwrotu choćby części ogrom-

nych strat, które wdrożenie w życie w ostatnich latach na drogę samodzielnego rozwoju, jak Sukarno (Indonezja), Nkrumah (Ghana), Sekou Toure (Gwinea) i szeregi innych krajów Azji i Afryki rozwinęły wobec nich koncepcje nowych stosunków z mocarstwami zachodnimi, opartych na zasadach równości, poszanowania, suwerenności i rzeczywistej gospodarczej współpracy. Przedstawiciel Indii — Menon wysunął nową myśl obarczenia krajów uprzemysłowionych specjalnym podatkiem w wysokości 15 mld dolarów rocznie na rzecz uprzemysłowienia i rozwoju krajów zacofofanych. Podatek taki będący formą zwrotu choćby części ogrom-

(CIĄG DALSZY NA STRONIE 8)

Sprawozdanie Władysława Gomułki

(CIĄG DALSZY ZE STRONY 7)

nych zysków wywozonych w ciągu długich dziesiątków lat przez kolonizatorów leżałoby według Menona nie tylko w interesie krajów słabo rozwiniętych lecz i w interesie samych krajów uprzemysłowionych, które zyskują w ten sposób rozległe rynki zbytu.

XV sesja ONZ dowiodła wobec opinii całego świata, że interesy krajów nowo wyzwolonych, podobnie jak i tych, które zdobyły niepodległość w przeszłości, lecz dalej pozostają w ekonomicznej zależności od międzynarodowego kapitalizmu, nie dadzą się pogodzić z kolonializmem w żadnej postaci.

Przeciwieństwa między tymi krajami, tworzącymi wielkie grupowanie państw neutralnych a mocarstwami monopolistycznymi będą nieuchronnie wzrastać. Nic bowiem nie zdoła powstrzymać narodów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej przed dążeniem do zdobycia pełnej niezależności, do uwolnienia się od obecnej eksploatacji oraz rozwijania sił produkcyjnych w interesie własnego dobrobytu i wyższego poziomu życia.

Choć rządy części tych państw idą jeszcze na pasku państw zachodnich i nie wyrażają rzeczywistych interesów i dążeń swych narodów — bieg wydarzeń i przykład krajów śmiało walczących o swą pełną niezależność i suwerenność będzie nieuchronnie pobudzać wzmożony ruch narodów i pomnażać ilość krajów, które samodzielnie decydują o swych losach.

Walka narodów krajów zależnych i kolonialnych o wyzwolenie i pełną suwerenność ma wielkie znaczenie dla sprawy utrzymania pokoju. Walka ta bowiem osłabia państwa imperialistyczne, osłabia ich zaplecze gospodarcze — wojskowe i potencję sprężystości rozdzielającej świat zachodni, zwiększa siły działające na rzecz pokojowej współpracy narodów.

Państwa gospodarczo zacofane i obciążone dziedzictwem kolonializmu, są jak najżywniej zainteresowane w międzynarodowym odprężeniu nie tylko ze względu na bezpieczeństwo swych narodów, ale także ze względu na ogromne potrzeby i możliwości uzyskania pomocy gospodarczej ze środków marnotrawionych dziś na zbrojenia. Wyścig zbrojeń pochłania rocznie olbrzymią kwotę ok. 100 mld dolarów. Gdyby tylko 10—15 proc. tej sumy przeznaczono na pomoc dla krajów gospodarczo zacofanych, można by było zaspokoić całkowicie ich aktualne potrzeby inwestycyjne i w ciągu niewielu lat zlikwidować w nich nędzę i ciemnotę.

Kraje wyzwolone spod jarzma kolonialnego odgrywają — jak pokazała to obecna sesja ONZ — coraz bardziej aktywną rolę w międzynarodowej akcji na rzecz pokoju, popierają szereg pokojowych propozycji krajów socjalistycznych i niejednokrotnie same występują z pożytecznymi inicjatywami, mającymi na celu powstrzymanie wyścigu zbrojeń, utworzenie stref bezzatomowych i uchronienie nowych państw przed zakładaniem baz wojennych.

XV sesja ONZ wykazała, że współdziałanie państw socjalistycznych i państw wyzwolonych od kolonializmu i zależności wobec imperialistów rokuje wzmocnienie całego światowego frontu pokoju.

Wprowadzenie do ONZ nowo powstałych państw afrykańskich znacznie rozszerzyło jej zasięg i pole działania. Ale ONZ nie stała się jeszcze organizacją uniwersalną, obejmującą wszystkie państwa. Przede wszystkim nie ma w niej dotychczas przedstawicieli 650-milionowego narodu Chińskiej Republiki Ludowej. Należy jej miejsce w tym marionetkowy reżim czangkajski. Jest jasne, że bez przywrócenia należnych Chińskiej Republice Ludowej praw w Organizacji Narodów Zjednoczonych, nie może być mowy o normalizacji stosunków w świecie, nie można rozwiązać żadnych wielkich problemów, a przede wszystkim problemu rozbrojenia. Zbyt dobrze są znane powody, dla których Stany Zjednoczone nie chcą dopuścić Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ i w tym kierunku wywierają nacisk na inne kraje. Mówiono o tym szeroko na sesji, mówiła też o tym dosyć szczegółowo delegacja polska. Można przyjąć za pewnik, że gdyby Stany Zjednoczone nie stosowały nacisku, przynajmniej większość głosowałaby za przywróceniem praw Chińskiej Republice Ludowej w ONZ. Wyniki głosowania wska-

zuja, że nacisk ten staje się coraz mniej skuteczny. Za wprowadzeniem tej sprawy na porządek dzienny Zgromadzenia Ogólnego głosowały bowiem 34 kraje, wstrzymały się od głosowania 22 kraje, a 42 kraje głosowały przeciw. Wynik ten zaskoczył mocarstwa bloku atlantyckiego. Liczyły one, że nowe państwa Czarnej Afryki głosować będą po ich myśli. Jednak ich przedstawiciele bądź wstrzymali się od głosowania, bądź głosowali za Chińską Republiką Ludową.

Do wypełnienia zadań ciążących na ONZ dzisiaj i stojących przed nią jutro, konieczne jest nie tylko uniwersalizowanie tej Organizacji, lecz także zmiana jej struktury. Aby ONZ mogła wcielić w życie program nakreślony w jej Karcie, nie może pozostać nadal tym czym jest dzisiaj — instrumentem polityki mocarstw zachodnich, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych. Wspieranie przez sekretarza generalnego ONZ kolonizatorów i ich agentów w Kongu, tylko przyspieszyło i zaostriżyło konieczność wprowadzenia zmian w jej strukturze. Przedłożone w tej sprawie na sesji propozycje Związku Radzieckiego zmierzają do przekształcenia ONZ w organizację odzwierciedlającą rzeczywisty układ sił w świecie, uczynienia z niej międzynarodowego organu, służącego w jednakowym stopniu wszystkim państwom, uczynienia z niej wyraziciela i realizatora idei pokojowego współistnienia wszystkich państw bez względu na ich ustrój społeczny. W myśli tych propozycji w organach ONZ — Sekretariacie i Radzie Bezpieczeństwa — powinny być w równym stopniu reprezentowane trzy grupy państw — kraje socjalistyczne, kraje należące do bloków mocarstw zachodnich i kraje neutralne.

Potrzebę zmian w strukturze ONZ uzasadniają doniosłe przemiany, jakie zaszły w świecie od czasu powołania do życia tej Organizacji. Np. przed 10 laty zasiadały w niej tylko 4 państwa afrykańskie, dziś zasiada ich 27. W tym samym czasie ilość państw azjatyckich w ONZ wzrosła z 16 do 23, a jej struktura pozostała niezmieniona.

Propozycje zmian w strukturze ONZ wywołały ostrą reakcję ze strony państw zachodnich. Przedstawiciele mocarstw atlantyckich impetowali Związkowi Radzieckiemu, jakoby on zmierzał do rozbicia ONZ, podważenia jej autorytetu itp.

Oburzenie i protesty państw zachodnich na propozycje zmian w strukturze ONZ wpływają również z obawy o ich pozycję w aparacie wykonawczym ONZ. W statucie Organizacji Narodów Zjednoczonych mówi się, że przy formowaniu jej aparatu „trzeba również w należyłym stopniu uwzględnić znaczenie doboru personelu na możliwie najszerszej podstawie geograficznej”. Przepis ten pozostał w istocie rzeczy martwą literą. Na około 1170 pracowników Sekretariatu z kategorii specjalistów, którzy powinni być podebrani z uwzględnieniem geograficznej reprezentacji, około 800 jest obywatelami krajów bloku atlantyckiego i jego przybudówek, podczas gdy wszystkie kraje socjalistyczne posiadają tylko 84 pracowników, neutralne kraje Azji około 90 pracowników, a wszystkie kraje Afryki — 32 pracowników. Na wyższych kierowniczych stanowiskach w aparacie ONZ 56 krajów nie posiada w ogóle swych przedstawicieli, zaś Stany Zjednoczone mają ich 60, a Wielka Brytania 32. Ilustruje to wymownie, w czyich rękach znajduje się aparat ONZ i komu służy.

Propozycje zmiany struktury ONZ znajdują szerokie poparcie wśród krajów neutralnych, szczególnie jeśli chodzi o Radę Bezpieczeństwa. Odnosnie propozycji powołania trzech równorzędnych sekretarzy generalnych, reprezentujących trzy grupy państw, stanowisko tych krajów nie zostało jeszcze ostatecznie sprecyzowane.

Zmiana struktury ONZ jest rzeczą niezmiernie ważną. Od tego bowiem zależy, czy Organizacja ta stanie na wysokości swoich zadań. Dopóki to nie nastąpi porostanie ona nadal terenem walki między Wschodem i Zachodem, a nie międzynarodową instytucją służącą konstruktywnej współpracy wszystkich narodów.

Działalność delegacji polskiej i stanowisko zajmowane przez Polskę we wszystkich sprawach podniesionych na sesji znane jest najlepiej zarówno Wysokiemu Sejmowi, jak i

społeczeństwu naszego kraju. Na szczególną uwagę zasługują dwie sprawy podniesione z trybuny ONZ w imieniu rządu i narodu polskiego, mianowicie problem rozbrojenia oraz niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi wskutek odrodzenia się militarystyki w Niemieckiej Republice Federalnej i jej rewizjonistyczno-odwetowej polityki.

Popierając w pełni powszechne i całkowite rozbrojenie oraz wszystkie związane z tym propozycje złożone przez Związek Radziecki, delegacja polska zapowiedziała wniesienie również własnych propozycji mających bezpośredni związek ze sprawą rozbrojenia. Propozycje te postulują:

Po pierwsze — powołanie komitetu złożonego z wybitnych specjalistów szeregu państw dla opracowania sprawozdania stwierdzającego, jakie skutki spowodować może użycie współczesnej broni jądrowej, w szczególności jeśli chodzi o życie i zdrowie ludzkie, dobra materialne i dorobek kultury ludzkości;

Po drugie — zawarcie układu w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią jądrową; nieudostępnianie innym państwom broni jądrowej i nie dopomaganie im w przygotowaniach do produkcji tej broni przez państwa, które tę broń posiadają i produkują; zaprzestanie przez wszystkie państwa tworzenia nowych baz wojskowych i urzędów dla broni rakietowej na obszarach obcych państw;

Po trzecie — wprowadzenie strefy bezzatomowej obejmującej terytorium Polski, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej.

Propozycje te nie wkraczają bezpośrednio w dziedzinę rozbrojenia. Mają one tylko na celu pewne zahamowanie wyścigu zbrojeń, stworzenie odpowiednich warunków dla międzynarodowego odprężenia, wytworzenie klimatu sprzyjającego i ułatwiającego prowadzenie rokowań rozbrojeniowych. Są one niejako wstępnym krokiem na drodze do powszechnego i całkowitego rozbrojenia. W propozycjach naszych chodzi również o rzecz bardzo ważną — o uświadomienie narodom grozy broni jądrowej i wojny współczesnej.

Rozwiązania problemu rozbrojenia nie da się rozstrzygnąć na sesjach ONZ, czy na konferencjach rozbrojeniowych. Państw imperialistycznych nie da się przekonać najbardziej przekonującymi argumentami o konieczności powszechnego rozbrojenia.

W ostatecznym rachunku o rozbrojeniu, o zapewnieniu pokoju w świecie, o stosunku rządów państw zachodnich do tych problemów decydują narody, decyduje ich walka, walka o pokój. Szczególnie szeroki ruch przeciwko broni masowej zniszczenia może się rozwinąć tylko na bazie powszechnej świadomości narodów o niebezpieczeństwie współczesnej wojny. Im głębiej i dokładniej wyobraź sobie narody potworność broni jądrowej, z tym większą stanowczością będą walczyć i domagać się unicestwienia tej broni. Zdecydowanej walce i woli narodów nic nie zdoła się oprzeć.

Temu celowi służy właśnie nasza propozycja złożona z trybuny ONZ o powołanie komitetu złożonego z wybitnych przedstawicieli teorii i praktyki z dziedziny fizyki, chemii, nauk technicznych i medycyny dla opracowania na podstawie własnej wiedzy i ogólnie dostępnych materiałów sprawozdania ilustrującego skutki działania broni jądrowej. Sprawozdanie takie powinno być wydane w językach wszystkich narodów i szeroko rozpowszechnione wśród społeczeństwa każdego kraju.

Walka o pokój i rozbrojenie byłaby wówczas bardziej masowa i bardziej skuteczna. Nikt bowiem nie chce iść w przepaść, ani też nie będzie tolerował takich przewodników, którzy go prowadzą do przepaści.

Przygotowaniem do tego kroku mogą być sensacje ogłoszone przez prasę zachodniemiecką o wynalezieniu możliwości produkowania tzw. „taniej broni jądrowej”.

Nie ulega wątpliwości, że każde zwiększenie liczby krajów produkujących lub dysponujących bronią nuklearną musi wzmacniać napięcie międzynarodowe i zwiększać niebezpieczeństwo wojny. Stosunek mocarstw zachodnich do polskich propozycji zahamowania wyścigu zbrojeń będzie więc miernikiem wartości ich własnych propozycji rozbrojeniowych.

Ponowne wysunięcie przez Polskę planu utworzenia strefy bezzatomowej w środkowej Europie oznacza propozycję zrobienia następnego kroku na drodze prowadzącej do rozbrojenia. Plan ten, znany powszechnie pod nazwą „planu Espackiego”, był już w przeszłości odrzucony przez mocarstwa zachodnie. Szczególnie ostro zwalczał go rząd Niemieckiej Republiki Federalnej i wszyscy militarysty zachodniemieccy. Uważamy jednak, że należy do tego planu powrócić. Jest on przecież łatwiejszy do zrealizowania niż powszechne i całkowite rozbrojenie, którego przynajmniej w słowach, Zachód się nie wyrzeka. Zanim do tego dojdzie, rozrzedzenie zbrojeń, stworzenie strefy bezzatomowej w tak ważnym i newralgicznym punkcie europejskim byłoby istotnym wkładem na rzecz pokoju.

Główna trudność utworzenia tej strefy bezzatomowej tkwi w stanowisku rządu Niemieckiej Republiki Federalnej. Jesteśmy głęboko przekonani, że w sprawie tej, tak niezmiernie ważnej dla pokoju w Europie i dla normalizacji stosunków między Niemiecką Republiką Federalną a pozostałymi trzema krajami proponowanej przez nas strefy bezzatomowej rząd p. Adenauera absolutnie nie wyraża woli zdecydowanej większości społeczeństwa zachodniemieckiego.

Prezydent Stanów Zjednoczonych w przemówieniu na sesji mówił o plebiscy, w którym narody wypowiedziałyby się o swych rządach. W odpowiedzi na to delegacja polska zaproponowała, aby w powszechnym plebiscytcie zasięgnąć opinii narodów w sprawie rozbrojenia. Obecnie proponujemy kanclerzowi Adenauerowi, aby wyraził zgodę na przeprowadzenie plebiscytu w Niemieckiej Republice Federalnej, w którym społeczeństwo zachodniemieckie wypowiedziałoby się czy chce, czy nie chce strefy bezzatomowej. Polska, a na pewno i Czechosłowacja oraz Niemiecka Republika Demokratyczna zgodzą się bezwzględnie na przeprowadzenie takiego plebiscytu u siebie. Nie wątpimy, że społeczeństwo zachodniemieckie, poza kliką militarystów i ich popleczyków, wypowiedziałoby się za utworzeniem strefy bezzatomowej na obszarze tych czterech państw. Natomiast bardzo wątpimy, czy rząd zachodniemiecki przyjmie tę naszą propozycję.

Przedstawienie w ONZ przez delegację polską i delegacje innych krajów socjalistycznych polityki rządu zachodniemieckiego oraz niebezpieczeństw, jakie wynikają dla pokoju wskutek odrodzenia się militarystyki i sił odwetu w Niemieckiej Republice Federalnej mocno zabolowało militarystów niemieckich. Jest natomiast, że z trybuny ONZ poza p. Macmillanem, premierem rządu Wielkiej Brytanii, żadna delegacja nie wzięła ich w obronę. Obecnie zachodniemieckie koła rządzące i ich propaganda usiłują wmówić opinię publiczną, że nasze obwinienia podniesione przeciwko Niemieckiej Republice Federalnej nie odpowiadają prawdzie. Ale fakty są mocniejsze od słów. My zaś w oskarżeniach przeciwko NRF posługiwaliśmy się tylko faktami.

O pokojowych dążeniach większości narodu niemieckiego nie wątpimy. Rząd zachodniemiecki nie odpowiedział jednak ani nam, ani nie wyjaśnił własnemu społeczeństwu, jakimi cudownymi sposobami pragnie na pokojowej drodze pozabawić Polskę jej trzeciej części jej terytorium. Dopóki Niemiecka Republika Federalna nie wyzreknie się swych roszczeń terytorialnych wobec Polski, a także innych krajów, dopóki w Niemczech zachodnich nie zniknie rewizjonistyczna propaganda, dopóki nie zwycięży tam polityka pokoju, jako oficjalna polityka rządu, dopóty my będziemy wszystkie powody do oskarżenia Niemieckiej Republiki Federalnej o dążenia odwetowe, o podminowywanie pokoju w Europie i świecie.

Nie prowadzimy i nigdy nie prowadziliśmy kampanii przeciwko narodowi niemieckiemu. Chcemy żyć w

zgodzie i przyjaźni z całym narodem niemieckim, jak żyjemy z jego częścią zamieszkałą w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Demaskowaliśmy natomiast i nadal będziemy demaskować tylko te siły w narodzie niemieckim, które odradzają agresywny militarystyczny, rozpalają zimną wojnę, żywią szaleńcze nadzieje na nowy „Drang nach Osten”, tym razem z podobnymi im szaleńcami z bloku atlantyckiego. Jest naszym świętym obowiązkiem wobec narodu polskiego demaskować te siły. Leży to również w najlepiej pojętym interesie narodu niemieckiego i wszystkich narodów, w interesie pokoju.

W tym samym interesie leży zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i rozwiązanie sprawy zachodniego Berlina. Trzeba wreszcie uznać historycznie ukształtowany fakt — istnienie dwóch państw niemieckich. Nie to jest bowiem przeszkodą dla zawarcia traktatu, lecz stanowisko rządu zachodniemieckiego. Tyłko ci, którym zależy na utrzymaniu i zwiększaniu napięcia międzynarodowego, na dostarczaniu pożywkę siłom zimnowojennym w Niemieckiej Republice Federalnej nie chcą zamknąć ostatniej karty drugiej wojny światowej przez zawarcie traktatu pokojowego z obydwoma państwami niemieckimi. Siłom tym trzeba przeciąć możliwości działania. Polska jest najżywniej zainteresowana w doprowadzeniu do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i rozwiązaniu problemu zachodniego Berlina. Będziemy też w tych sprawach współdziałać z innymi krajami socjalistycznymi i popierać wszystkich, co temu służy.

Wysoki Sejmie!

Stanowisko zajęte przez delegację polską we wszystkich sprawach, które stały się przedmiotem obrad XV sesji ONZ, pokrywało się w pełni ze stanowiskiem wszystkich krajów naszego socjalistycznego obozu. Prowadzimy bowiem wspólną, jednolitą politykę zagraniczną. Współpraca delegacji polskiej z delegacjami innych krajów naszego obozu, szczególnie z delegacją Związku Radzieckiego i jej przewodniczącym towarzyszem Chruszczowem była bardzo ścisła.

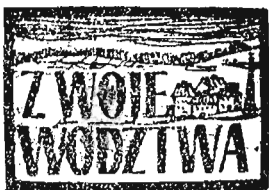
Wielu ludzi stawiało sobie pytanie, jaki cel pragnie osiągnąć Związek Radziecki, stawiając na czele swej delegacji na XV sesji ONZ przewodniczącą Radę Ministrów i I sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego tow. Chruszczowa? Odpowiedź usłyszeli w jego wspaniałych, licznych przemówieniach na sesji, które przykuwały głęboką uwagę wszystkich delegacji z całego świata. W przemówieniach tych całą potęgą Związku Radzieckiego wykulał on ludzką drogę do zabezpieczenia i utrwalenia pokoju. Wszystkie jego przemówienia, a także przemówienia delegacji pozostałych krajów socjalistycznych nacechowane były dążeniem, aby w stosunkach między wszystkimi państwami zatriumfowała idea pokojowego współistnienia, aby stosunki te oprzeć na wzajemnej przyjaźni i współpracy. Jesteśmy przekonani, że praca przeprowadzona na sesji przez kraje socjalistyczne i przez wiele krajów neutralnych, wyda dobre owoce.

Wysoki Sejmie!

Niech mi wolno będzie z tego miejsca złożyć serdeczne i gorące podziękowanie załogom fabrycznym, organizacjom partyjnym, związkowym i społecznym, wszystkim uczestnikom wielu tysięcy masowych zebrań i zgromadzeń, a także osobom prywatnym za nadesłane na ręce delegacji listy, telegramy i uchwały solidaryzujące się z naszym stanowiskiem i naszą działalnością na sesji i wyrażające gorące poparcie dla radzieckich propozycji dotyczących powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Stanowiło to dla nas dowód, że za nami stoi cały naród polski, że z trybuny ONZ wiernie wyrażamy jego pokojowe pragnienia i jego wolę walki o pokój.

W naszych socjalistycznych krajach walka o zagrozenie drogi wojnie, o powszechne i całkowite rozbrojenie, o trwały pokój toczy się przede wszystkim na froncie produkcji przemysłowej i rolniczej. Im szybciej będzie się rozwijać nasza gospodarka, nasza produkcja, nasza nauka i technika, tym większa będzie gwarancja, że siły imperializmu nie odważą się na zburzenie światowego pokoju.

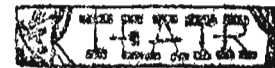
Proszę Wysoki Sejm o przyjęcie sprawozdania z działalności delegacji polskiej na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.



Sobota i Niedziela 22 i 23 października 1960 r.



NOCNE DYŻURY APIEK RZESZÓW
Apteka Społeczna nr 1 ul. 3 Maja 15
Staly dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 36



Państwowy Teatr im. W. Sienkowskiej - godz. 19 - Dziakusy
STALOWA WOLA - Państwowy Teatr im. W. Sienkowskiej - Opowieść o kole kredowym



ZOPZA (ul. 3 Maja) - sobota - Krzyżacy (panor. pol. 1. 12)
godz. 9, 12.15, 16, 19.30
niedziela - Wajet pikowy (pol. 1. 16)
godz. 15.30 - 17.30, 19.45
MEWA (ul. Dąbrowskiego) - sobota - Czarny Orfeusz
godz. 16 i 18
Świadek oskarżenia
godz. 20
niedziela - Trzy czwarte stońca
(gug. 1. 12)
godz. 17 i 19.30
SWIT (ul. Langiewicza) - sobota - nieczynne
niedziela - Zimierz (USA 1. 12)
godz. 17 i 19.15
APOLLO (Staromieście) - sobota - Buiwar Zachodzącego Stońca (USA 1. 18)
godz. 15.30 i 18.35
niedz. godz. 14.30, 16.35 i 18.40
PRZODOWNIK (ul. Pstrówskiego) - sobota - Pół zartem, pół serio (USA 1. 18)
godz. 17 i 19.15
niedz. godz. 15, 17 i 19.30
WDK (ul. Okrzei 7)
KLUB DOBREGO FILMU - sob. - godz. 20 - Wrota nocy (prod. fr.)
niedz. - godz. 20 - seans specjalny dla członków klubu
DEBICA UCIECHA - Wesola orkiestra (ang. 1. 10)
GRYP - Ucieczka przed ciemnością (czeski 1. 18)
GORLICE - GORNIK - Pechowiec (arg. 1. 14)
WIARUS - Kawaler króla Jegomości (jug. 1. 16)

JASIO SYRENA - Seans I
Człowiek w żelaznej masce (USA 1. 12)
sobota - Seans II - Główna wygrana (czeski 1. 14)
niedziela - Małenka (bułg. 1. 14)
JAROSLAW GDYNIA - Żywa woda (fr. 1. 18)
OKA - sob. - Wszystko o Ewie (USA 1. 18)
niedziela - Mam 16 lat (NRD 1. 16)
KROSNÓ PIONIER - sobota - Oni oczalił Londyn (ang. 1. 14)
niedziela - Krzesiwo (NRD 1. 10)
MIELEC BAJKA - sobota - Telegraficzny pojedynek (rum. 1. 18)
niedziela - Proces z Norymbergi DK - Złoty ładunek (radz. 1. 14)
TECZA - sob. Ostatnia miłość (fr. 1. 18)
niedziela - Miejsce na ziemi (pol. 1. 18)
PŁYMYŚL - BAŁTYK - sob. - Strzał na bagnach (fiński 1. 18)
niedziela - Łowcy tygrysów (radz. 1. 10)
KLUB GARNIZONOWY - Kosmos wzywa (radz. 1. 12)
OLIMPIA - sob. - Krzyk (wl. 1. 18)
niedziela - Wyprawa za trzy morza I s. (radz. 1. 14)
ROMA - Powrót (pol. 1. 15)
PRZEWORSK WARSZAWA - Dramat w kosmosie (radz. 1. 14)
SANOK POKÓJ - sobota - Krzesiwo (NRD 1. 16)
niedziela - A jednak cię kocham (radz. 1. 12)
SAN - sob. - nieczynne
niedziela - Prawo jest prawem (fr. 1. 16)
STALOWA WOLA - BALLADA - sobota - 105 proc. alibi (czeski 1. 16)
niedziela - Krzyżacy (pol. 1. 13)
WRZOS - Potrójne wesele (duński 1. 14)
TANOBREZG WISLA - sobota - Ostatnia sprawa Trenta (ang. 1. 16)
niedziela - Szczęśliwa droga (USA 1. 12)
UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

PROGRAM II
Program dnia: 7.40 15.05
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.04 15.00 19.00 23.30
9.35 Radiostacja młodości
9.55 Koncert poranny 10.20
Poetycki koncert żywczeń 11.20
Muzyka operowa 12.10 Audycja aktualna 12.25 Muzyka ludowa 13.30 Dla dzieci młodsz. 'Łowcy ludzi' słuchowisko 15.00 Podwieczorek taneczny 17.40 Na warszawskiej fall 18.10 Radio-reklama 19.30
Ubiuści piosenkarze 19.50
'Matysiakowie' 20.00 Koncert orkiestry PR. 21.21 Kronika sportowa 21.40 Gra Poznańska Piętnastka Radiow. 22.00 Muzyka taneczna 22.20 Wieszor z Melpomena 24.00-2.00 Muzyka taneczna.

ROZGŁOSZANIA RZESZOWSKA PR.
14.00 Koncert żywczeń 14.40
Radio-reklama 14.50 Muzyka 16.00 Spacerkiem przez Rzeszów 18.15 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 18.20 Odpowiadamy na listy 18.31 Melodie operetkowe.

NIEDZIELA
PROGRAM I
Program dnia: 7.35 12.10
Wiadomości: 6.00 7.00 8.00 9.00 12.04 16.00 23.00
9.05 'Fala 55' 10.00 Muzyka operowa 11.00 Muzyka dla wszystkich 12.20 Filmowe mądre radzieckie 12.45 Zielony Magazyn 13.00 Gra Polska Kapela F. Dzierżanowskiego 13.40
Wesoly autobus 14.30 W Jedziaranach - odcinek wiejskiej powieści radiowej 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń 20.25
Wiadomości sportowe 20.30
'Matysiakowie' odcinek powieści radiowej 21.50 Zespół Dzieciątka 22.20 Gra orkiestra taneczna 23.10-23.40 Mihiatuiy muzyczne.

PROGRAM II
Program dnia: 7.20 11.50
Wiadomości: 5.30 7.30 8.30 12.04 17.00 19.00 21.00 23.30
8.35 Przegląd prasy 8.45 Radio-problemy 9.40 Kalejdoskop muzyczny 10.20 Felieton literacki 10.30 Nowe nagrania 11.00
Pozycja i muzyka 12.10 Poranek symfoniczny 13.10 Zespół Dzieciątka 13.30 Kronika Polskójk 13.50 Koncert żywczeń 15.00 Dla dzieci słuchowisko 16.00 W niedzielne popołudnie 17.03 Audycja aktualna 17.15 Podwieczorek przy mikrofonie 18.45 Muzyka taneczna 19.15 'Sad iazie' komedia w I akcie 20.00
Gra Sekstet PR. 20.30 'Rewia piosenek' 21.15 Wiadomości sportowe 21.40 Graj orkiestry M. Saury 23.30 Muzyka taneczna.

ROZGŁOSZANIA RZESZOWSKA PR.
9.40 Kwadrans z Melpomeną
10.00 Piosenki śpiewa R. Bielska.

SOBOTA
PROGRAM I
Program dnia: 6.25 15.25
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 14.00 18.00 19.00 20.00 23.06
9.00 Audycja dla kl. III i IV
9.20 Melodie rozrywkowe 10.01
Mówi technika 10.10 Koncert muzyki popularnej 11.00 Audycja dla kl. VII 11.50 Z cyklu 'Rodzice a dziecko' 12.10 Na swojska nutę 12.30 Ze wal i wsi 12.45 Utwory skrzypcowe 13.00 Z cyklu 'Niezapomniane stronice' 13.30 Na wesele 14.00
Audycja dla kl. III i IV 14.20
Taniec i piosenka 15.16 Sobotnie popołudnie 16.05 Przeglądy i poglądy 16.30 Mój program na antenie 17.00 Pod niebem Paryża 18.05 'Przekazy dom' opowiadanie 18.44
Utwory skrzypcowe 20.26 Wiadomości sportowe 22.30 Melodie taneczne.

Nasz konkurs
Z 1000-leciem przez Rzeszowszczyznę
Skąd pochodzą te wyroby? ...
Jaki nowy wielki obiekt przemysłowy buduje się tam obecnie? ...

Drobiazgi? - One ułatwiają życie
Wiele ciekawych artykułów gospodarstwa domowego produkuje ostatnio przemysł. Niestety, najczęściej bywa tak, że na półkach sklepowych albo ich nie ma, albo leżą ukryte wśród innych, droższych i bardziej efektownych przedmiotów.
Ostatnio w salonie 'Argenta', wśród innych drobnych przedmiotów, można znaleźć przecieracz do chrzantu i pierścieniowy noz do krzajania cebuli. Nareszcie przy tarczu chrzantu przestana kobiety płakać! Nowy przecieracz jest tak skonstruowany, że chrzatan trze się przy pomocy korbki w naczyniu zamkniętym.
Inny drobny, ale jakże przydatny przedmiot można nabyć w sklepach. Jest to zmiękczacz wody. Wiadomo, że woda zmiękczona przy pomocy proszków niszczy ręce. Nowe urządzenie, produkowane ubocznie przez Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, kosztuje tylko 50 zł i jest bardzo proste w użyciu. Podłącza się je za pomocą węża gumowego do kurka wodociągowego. Woda, przechodząc przez aparat, staje się miękka.
Bardzo przydatna w każdym domu ręczna suszarka do włosów kosztuje około 250 zł. Natomiast zestaw 'Syrenka' składający się z odkurzacza, froterki i suszarki do włosów, produkcji Stołecznych Zakładów Przemysłu Terenowego - 950 zł (w sprzedaży ratalnej około 100 zł miesięcznie).

SPORTOWY ROZKŁAD JAZDY

Table with sports schedules for various leagues: PIŁKA NOŻNA I LIGA, II LIGA GRUPA POŁNOČNA, III LIGA, A-KLASA GRUPA POŁUDNIOWA, LIGA OKRĘGOWA, ZAWODY TOWARZYSKIE.

Uwaga Czytelnicy!
Z przyczyn technicznych w dzisiejszym numerze nie mogliśmy wydrukować dokończenia reportażu pt. 'Spędzilem w kosmosie 48 godzin'. Zamieścimy je w jednym z najbliższych numerów.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w PRZEWORSKU
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na WYKONANIE w Sklepie Wielobranżowym w Przeworsku ROBÓT WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNYCH, SANITARNYCH I WENTYLACYJNYCH.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA 'Samopomoc Chłopska' w Borawadwie
OGŁASZA PRZETARG
na WYKONANIE KAPITAŁNEGO REMONTU MAGAZYNU ROZDZIELCZEGO w budynku Spółdzielni, z materiałów powierzonych. Szczegółowych informacji udziela Kierownictwo Spółdzielni codziennie w wyjątkiem niedziel i świąt.

POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI 'Samopomoc Chłopska' w Sanoku
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na WYKONANIE LINII ZASILAJĄCEJ N/N kablem ziemnym i ROZDZIELNI GŁÓWNYCH na terenie magazynów PZGS w Sanoku.

Pracownicy poszukiwani
INŻYNIERA względnie TECHNIKA na stanowisko Zastępcy Kierownika Kolumny do Spraw Technicznych oraz KONTROLERA TECHNICZNEGO zatrudnił WOJEWÓDZKA KOLUMNA TRANSPORTU SANITARNEGO w RZESZOWIE, ul. Nowotki nr 26. Wzrostki pracy oraz płacy - do omówienia na miejscu. K-2032/2
WOJEWÓDZKA AGENCJA IMPREZ ARTYSTYCZNYCH w Rzeszowie, ul. Obrońców Stalingradu 9 zatrudni od dnia 1. XI. 1960 r. ORGANIZATORA PRACY ARTYSTYCZNEJ. Podanie z życiorysem kierować pod adresem Agencji. K-2030/1

OWAGA CEGIELNIE!
WARSZTATY MECHANICZNE LPZ w Mielcu-Osieńdu, ul. Szopena 1 posiadają do sprzedaży DWA ZESTAWY WYCIĄGÓW WÓZKÓW O NAPĘDZIE ELEKTRYCZNYM i o mocy po 10 ton każdy. K-2017

Ogłoszenia drobne
Podziękowanie
DOKTORM Januszowi i Januszei, Szczańskiemu, Woźce i pielęgnierkom Szpitala w Jarosławiu za wyleczenie z ciężkiej choroby składa podziękowanie Maigier Andrzej. Pz-1401
Sprzedaż
STODOŁE ze stajnią (kryte słoma; grubość ściłsz - drzewo ośmiociałowe) o kubaturze m3 28x 5x4 oraz CYRKULARKE (wał) na regulowanym łańcuchu debowym, z dwiema piłami (240-30 i pasem - sprzedaje Świdler Franciszek. Rzeszów, Wróblewskiego 9. G-1522

CEGLY żużlowo-wapienne
gał. I, kl. 100
w cenie 750 zł za 1.000 sztuk
sprzedaje
bez ograniczenia, w każdej ilości - przedsiębiorstwom państwowym, spółdzielczym i osobom prywatnym - loco skład
Huta im. Lenina
Wydział Produkcji Ubocznej Kraków 28
Odbiorcom pozamiejskowym cegły wysyła się wagonowo
Wszelkich informacji udziela Dział Zbytu
Kraków, telefon 401-10, wewn. 48-66. K-2015

GMINNA SPÓŁDZIELNIA 'Samopomoc Chłopska' w Leżajsku
OGŁASZA
sprzedaż nieużywanych maszyn:
1. MIESZALKI DO BETONU (elektrycznej), o pojemności 150 kg),
2. STOŁU WIBRACYJNEGO,
3. FORM DO PRODUKCJI KRĘGÓW STUDIENNYCH I KANALIZACYJNYCH,
4. FORM DO PRODUKCJI PŁYT CHODNIKOWYCH,
5. MASZYNY DO PRODUKCJI CEGŁY CEMENTOWEJ (dwunastoceglowej),
a także DOKUMENTACJI GEOLOGICZNO-TECHNOLOGICZNEJ na złoże glin ceglarskich w KURYŁÓWCE. Ceny cenikowe minus marża.
Bliszych informacji telefonicznie lub pisemnie udziela Zarząd Gminnej Spółdzielni 'Samopomoc Chłopska' w Leżajsku telefon nr 68 K-2036



Dwutygodnik „FII ATE-
LISTA” organ PZF ogło-
sił plan wydania letur pocz-
towych na rok 1961, obej-
mujący 13 serii o łącznej
liczbie 55 znaczków.
Tematyka powstających
emisji dotyczy mójnuców
związanych z obchodem



Millenium Państwa Polskie
go oraz propagandy róż-
nych dziedzin życia społe-
cznego i gospodarczego
Kraju.
A więc Poczta Polska wy-
da 10 znaczków o tematy-



LATAJĄCY HOLENDER

Naturalna śmierć zmarł
Latający Holender” od
kiedy odkryły parowe zasła-
pły uskrzydłone zagłami
stetki. A błąkał się ten o-
kret - widmo przez 150 lat
co najmniej po portowych
liniach i straszny nałod-
ważniejszy żęglarzy, za-
nim nie przeszedł do dzieł
Waltera Scotta, Heinego i
do opery Wagnera. Począ-
tek legendy był taki:
Hollenderski kapitan van
Stralen był strasznym
rozbojnikiem i kijał takimi
extra-marynarskimi sio-
wami, że wreszcie niebiosa
postanowiły go ukarać.
— Będziesz się ukarał
przez całe swoje ziemskie
i pozagrobowe życie po-
wszskich morzach świata
na swym okręcie, nie mo-
gąc nigdy zawinąć do żad-
nego portu! — brzmiał wy-
rok niebios.
I odtąd okręt - widmo
spotykano co jakiś czas to
na północy, to na połud-
niu, to na wschodzie i za-
chodzie bezmiernych pusi-
kowi wodnych. Przy zbliz-
żaniu się żeglownca, można
było zauważyć szkielety
hidzkie, hiszące żagle i
Inna kapłana van Straa-
len przy kole sterowym.
Jak mówiono, zobaczenie
Latającego Holendra” nie
wchodziło nie dobiegło tym,
któży go spotkali.

Legendy z tej ziemi

za morskiego”, który za-
awansował do rangi zarło-
bitwego przysłowia i sta-
ło się, że ponowi zniknęły
ze szpat gazet sploty ko-
tyżającego się na falach je-
go długiego cielska. Wąż
morski pozostał jedynie
na... południowej części nie-
boskłon, jako jeden z
gwiazdozbiorów.

MAGNESOWA GÓRA
Sweego rodzaju „wężem
morskim”, zaprzającąym
opinie publiczną, średnio-
wiecza, była także słynna
Góra Magnesowa, postrach
żeglujących śmiałków. O
gorze tej pisali starożytni
oraz kronikarze europej-
scy, uczeni arabscy i chiń-
scy; mówią o niej m. in.
przygodzi Sindhada Zegla-
rza.

Najwybitniejszy geograf
starożytności Klaudiusz
Ptolemeusz ułokował ją na
Oceanie Indyjskim; geo-
grafowie arabscy umiej-
scawiali ją koło wschod-
nich wybrzeży Afryki; u-
ciągają do swoich zbiorów
magnetycznych 3 znaczki z
z „Akcjii zachrewnianca”
Orzaz 12 znaczków z serii
„Owady chronione”
Nominali wydawnictwa
roku przysięgłego przypusz-
czalnie nie będzie przekra-
czał 120 złotych.

REPRODUKUJEMY pier-
uszą połowę serii ugiętych
kolej „KORONKI” o wartos-
ciach 20, 30, 40 i 60 fije-
łowa.
JK.

czeni chińscy — nad Zato-
ką Tonkińska.
Na mapie z 1508 r. umie-
szono ją w pobliżu Bie-
guna Północnego, z nastę-
pującym objaśnieniem: „Tu
leży skała z magnesu, 33
mille obwodów”
Jednym z ostatnich, któ-
ry o gorze tej zanieśli
wiadomość, był Stanisław
Falimierz, autor wydanego
w 1534 r. w Krakowie
dzieła „O ziołach i mocy
ich”
Później Górę Magnesową
spotykamy jeszcze w „Przy-
godach Artura Gordona
Pyma” pióra Edgara Alla-
na Poe.

A FORYZMY

Naznaczona jest antiolem Zo-
na z przynależnym
Kropki miała swa chro-
nologicznie, a także na nas w
kolofon.
Kobieta jest jak zagłowa:
Nie taka strasna kocieta,
jak się małuje.
Gay krzyk zasypia, wiersze
zamieniają się w plaki.
Są małżeńskie, które roz-
chodzą się z szybkosłowa swia-
tia.
Gwałtownym ubioru wiela ko-
bieta... szpilki.
Secretem wielu ludzi za-
władanie sobie głowy, ani ono
umiechna się tylko do niekto-
rych.
I krasnoludki mają też swo-
ich wielkich ludzi.
Wybrał J. K.

żeńskie hormony płciowe leczą wrzody żołądka

Uczony angielski dr Truelove z Uniwersytetu w Oxfordzie użył żeńskich hormonów płciowych w leczeniu wrzodów żołądka i męzycznych. Używał on doświadczenia w tym celu, że w pomoca wyszczelnia innych leków.
Rok przedtem badałże kalli-fornijski siwierzak, że małe dawki żeńskich hormonów płciowych mogą zapobiec ednie-
kom i wzmocnić poliwierdziałe-
niezależnie na działaniu or-
ganów nie złączonych z funk-
cją płciową.
B-dania działaności żeńskich



Foto: Matuszewski

Wdzięku można się nauczyć

Wszystcy mężczyźni zgadzają się z twierdzeniem, że prawdziwie uroczą kobietą nigdy nie można być w ubrod. Na tak rząd ko wypowiedziane zda-
nie może pozwolić so-
bie tylko ta kobieta,
która nie daje się zua-
bić niskim cenom niek-
tórych rzeczy, bo —
cudów nie ma — i
wysoko gatunkowe ar-
tykuly nie mogą być
tanie, nie kupuje ni-
czego bez namysłu, ot
tak sobie, bo ładne
Nie liczy się też z „os-
tatem Krzykiem mo-
dy”
Mądra kobieta robi
zakupy z planem w
ręku, ubożonym na pod-
stawie już posiad-
anych rzeczy, po prze-
glądzie zaawersości sza-
fy, kolekcjonowanej „z
głow”. Najpiękniej-

szczyści mężczyźni nie pozwolą sobie na to, aby ich kobiety były w ubrod. Na tak rząd ko wypowiedziane zda-
nie może pozwolić so-
bie tylko ta kobieta,
która nie daje się zua-
bić niskim cenom niek-
tórych rzeczy, bo —
cudów nie ma — i
wysoko gatunkowe ar-
tykuly nie mogą być
tanie, nie kupuje ni-
czego bez namysłu, ot
tak sobie, bo ładne
Nie liczy się też z „os-
tatem Krzykiem mo-
dy”
Mądra kobieta robi
zakupy z planem w
ręku, ubożonym na pod-
stawie już posiad-
anych rzeczy, po prze-
glądzie zaawersości sza-
fy, kolekcjonowanej „z
głow”. Najpiękniej-

TRUDNO ZGADNĄĆ

ROZSIPIANKA JESIENNA

Z rozrzuconych na rysunku par liter utworzyć sześciowyrzawowe, aktualne rozwiązanie.

H O M O N I M Y

- Gdy szedłem po jabłko i
Słyszałem z wielu ust
Na spekulantów, że co tamie
Skupują hurtem na straganie
(Zamiast kropkę wpisać wyrazy (2+7 i 8 liter) brzmiące podobnie, lecz różniące się w piśmie. Są to law, homonimny fonetyczny).
- Twierdziła w rozmowie pani.
Ze przyjaźni się pochlebstwami.
A druga — że choć kto jak w rebusie
... .. — do przyjaźni to nie zmusi.

Za trafne rozwiązanie przynajmniej jednej z tych zagadek przesłane do 14 dni pod adresem: Oddział Nowin Rzeszowskich w Przemyślu, ul. Waryńskiego 15. Rozrywki umysłowe — przeznaczona są do rozlosowania 3 nagrody (bony lub książki).

ROZWIĄZANIA I NAGRODY Z NR 222 (3005)

Rebus: „Leniwych atakuje nuda” (len, lw, y, chata, kuje, N, uda)

Rebus: kolowy: „Iznie jesień” (sień i dzieje)

Kto podzielił? — Z kilku możliwych rozwiązań podajemy dwa:

Nagrody wylosowali: I Józef Bus — Rudnik n/S., II Zenon Fortuna — Rzeszów, III Jerzy Makara — Przemyśl.

Nagrodę autorską otrzymuje „Sotek” z Rzeszowa.

Wdzięku można się nauczyć

Zawartość szafy mówi o tobie

Wszystcy mężczyźni zgadzają się z twierdzeniem, że prawdziwie uroczą kobietą nigdy nie można być w ubrod. Na tak rząd ko wypowiedziane zda-
nie może pozwolić so-
bie tylko ta kobieta,
która nie daje się zua-
bić niskim cenom niek-
tórych rzeczy, bo —
cudów nie ma — i
wysoko gatunkowe ar-
tykuly nie mogą być
tanie, nie kupuje ni-
czego bez namysłu, ot
tak sobie, bo ładne
Nie liczy się też z „os-
tatem Krzykiem mo-
dy”
Mądra kobieta robi
zakupy z planem w
ręku, ubożonym na pod-
stawie już posiad-
anych rzeczy, po prze-
glądzie zaawersości sza-
fy, kolekcjonowanej „z
głow”. Najpiękniej-